Nr. 245. Kraków, Wtorek 25 Października 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Ru Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Program p. Krestowskiego.

Dniewnik Warszawski otrzymał z ramienia p. Hurki nowego redaktora w osobie znanego rosyjskiego powieściopisarza i publicysty p. Wsiewołoda Krestowskiego, i umieścił 19 października program, a raczej wyznanie wiary nowego swojego kierownika. *Dniewnik* będzie jak dotąd służył niezłomnie państwowym rosyjskim interesom, ale p. Krestowski łaskawie oświadcza że „nie ma przyczyny" tajenia, iż nie żywi najmniejszej ani plemiennej, ani jakiejkolwiek innej nienawiści dla Polaków, i że podług jego przekonania nadwiślański kraj może się przewybornie rozwijać pod silną opieką państwowej wszechrosyjskiej władzy z zachowaniem wszystkich swoich religijnych, narodowych, etnograficznych i kulturnych odrębności. Jestto zwykła piosnka moskiewskich *„obrusitjelów"*, i możnaby ją pominąć milczeniem, gdyby nie zbyt dobrze znana firma, pod którą będzie nadal wychodził organ pastwienia się nad polską narodowością w Królestwie. Dla zwyczajnego polskiego czytelnika, osobliwie w Galicyi, nazwisko p Krestowskiego nic nie wyraża, tem bardziej że nawet w własnej literaturze nowy redaktor należy do gwiazd trzeciej albo czwartej wielkości, i że został prawie zapomniany, jak się tylko przeniósł do wieczności jego główny wódz i ideał, Michał Katkow, syn Nicefora, który drukował kiedyś jego powieści w swym *Gońcu Rosyjskim* (*Russkij Wiestnik*). Ale każdy czytający Rosyanin zrozumiał od razu, co oznacza mianowanie p. Krestowskiego pomocnikiem p. Hurki w sprawach prasy, tem bardziej, że szanowny pułkownik kładzie nacisk na swoją dawną działalność i dumnie przypomina dla uniknięcia pomyłek że on to jest autorem „Stada Panurgowego", „Dwóch sił" i innych powieści dość głośnych w swoim czasie w Rosyi, i przyjętych z największem oburzeniem przez całą liberalną część moskiewskiego społeczeństwa. Dla Rosyan na to wystarcza, i gdyby autor jeszcze wspomniał, że napisał oprócz tego „Ispanskije motivy" (Hiszpańskie pieśni) o których milczy teraz ze zbytecznej skromności, to natychmiast by się uwydatniło, nietylko jakim państwowym interesom ale jakiej moralności zamierza służyć nowy dziennikarski pułkownik. Jedynie polska nieświadomość mogłaby się łudzić obiecaniem rozwoju polskich odrębności pod rosyjskiem berłem i marzyć o tem, że mianowanie p. Krestowskiego zwiastuje liberalniejszy zwrot w działalności p. Hurki.

Dla polskich czytelników musimy przeto przypomnieć, że „Stado Panurga" i „Dwie siły" należą do najgwałtowniejszych napaści i donosów na polski naród i polską walkę o niepodległość, z tych które się kiedykolwiek pojawiły w rosyjskiej literaturze, dość obfitej w tego rodzaju arcydzieła Jestto obleczenie w formę powieściową znanej piosnki Katkowa, iż wszystkie zaburzenia, które powstają w ogromnem rosyjskiem państwie, od Wisły do Kamczatki, są jedynie skutkiem piekielnej polskiej intrygi że dekabryści i nihiliści, petersburscy demokraci 1862 roku i bodaj nawet Czerkiesi Szamila są jedynie maryonetkami, a poruszające nici trzyma niewidzialna ręka — w Warszawie. Napisane wkrótce po powstaniu 1863 roku „Panurgowe Stado" miało na celu roznamiętnienie ciemnego moskiewskiego mieszczaństwa i poduszczenie do śmiertelnej walki, do ostatecznego wytępienia piekielnej narodowości. Wiemy aż nadto, że Katkowowi udało się takiemi sposobami otumanić na chwilę nawet lepszą część rosyjskiej inteligencyi, i że z pomiędzy najrozmaitszych użytych przez niego środków, najśmielsze i najniedorzeczniejsze potwarze na kształt powieści p. Krestowskiego, należały do ulubionych. P. Krestowski w takich środkach nie przebierał, i udało mu się, rzecz dziwna! — przepieprzyć nawet Katkowa; to też żadne stronnictwo już się do jego „Stada" nie przyznaje i nawet w owych gorączkowych czasach wszyscy się zgodzili, że grubo *„peresolił"*.

Po takiem wyjaśnieniu należy się dziwić temu, że p. Krestowskij przypomina z jednej strony swoje prawie zapomniane arcydzieła, powtarzając z naciskiem, że one określają najwyraźniej jego poglądy na kwestyę polską i żydowską, a z drugiej strony wdaje się w jakieś niby zaigrywania z polską narodowością i obiecuje się nawet powstrzymać od grubijańskiej polemiki (*sic*). Gdyby rząd moskiewski chciał rzeczywiście osłabić żelazne kluby, w których p. Hurko trzyma nieszczęśliwą Kongresówkę, to już samo mianowanie p. Krestowskiego byłoby najwyraźniejszą omyłką, uwzględniając nawet polską łatwowierność i zwyczajną u nas nieznajomość rosyjskich stosunków. Ale że taka nominacya najzupełniej się zgadza z ustąpieniem Starynkiewicza i z innemi zmianami wśród wyższego urzędniczego personalu w Warszawie, musimy przypuścić, póki się inaczej nie pokaże, że p Krestowski wyraża tylko kierunek wzmocnienia dotychczas używanych cywilizacyjnych środków i nowy tryumf polityki p. Hurki. Nie masz w tem pewności, bo nawet p. Krestowski mógłby podług rozkazu przedzierzgnąć się w największego polonofila, jak się to w Rosyi praktykuje; ale nasz domysł ma za sobą wszelkie prawdopodobieństwo.

Tyle dla polskiej publiczności. Ale chcielibyśmy jeszcze wypowiedzieć parę uwag samemu redaktorowi *Warszawskiego Dniewnika*. Ma się rozumieć, że nie obeszło się i teraz bez polskich marzeń, polskiej lekkomyślności, niewykonalnych nadziei itp.; nie potrzeba nam jechać po taki towar aż do Warszawy, bo znajdujemy go dosyć w naszej skromnej Galicyi. Zwrócimy uwagę p. Krestowskiego na to, że nasze marzenia są bardzo łatwe do urzeczywistnienia, i to natychmiastowego, przynajmniej częściowo; idzie nam tylko o to, ażeby wytrwać Polakami, i zdaje się, że nawet Warszawa, pomimo niesłychanych środków zruszczenia, używanych przez pp. Hurków ze sztabem, dość zwycięsko po dziś dzień się trzyma. Takie marzenia urzeczywistniają się ciągle od wieków na całym świecie, okazują się wykonalnemi, po wielowiekowem politycznem nieistnieniu nawet dla mikroskopijnej Grecyi, dla maleńkiej Bułgaryi — ale cóż mamy powiedzieć o tych marzycielach, którzy chcą zniszczyć ukazami kilkunastomilionowy naród, którym się zdaje, że mogą policyjnie przymusić człowieka do innej mowy i do innej myśli? Kiedy p. Krestowski należy do ozdób rosyjskiej literatury, to musi sobie przecie przypominać ów ustęp znakomitego satyryka Szczedryna, gdzie Mikołaj występuje jako Ugrjum Burczejew, każe Wołdze płynąć wstecz i całe trzydzieści lat zajmuje się taką niewinną i marzycielską zabawą. Dla podtrzymania swoich marzeń nie potrzebujemy ani jednego żołnierza, ani jednego grosza tylko świadomego oporu wszystkich Polaków; moskiewskie marzenia pochłaniają co rok setki milionów rubli, trzymają się jedynie za pomocą miliona bagnetów i rozwieją się jak dym, niczego nie zostawiając prócz swędu po pierwszej walnej przegranej.

Żeby p. Krestowski nie miał nas za swoich braci szowinistów, żeby nie myślał, iż sobie tylko przypisujemy jakieś niezwyciężone bohaterstwo, możemy mu wykazać przykład jego własnego narodu i niepoprawnego carskiego marzycielstwa nad Wołgą, nietylko nad Wisłą. Mija już dwieście lat, jak rząd petersburski chciał złamać opór *„raskoła"*, mówiąc urzędowym językiem, starej wiary, jak się sami raskolnicy nazywają. Doprowadzano ich katuszami do tego że się całe wsi żywcem paliły, by się wybawić od prześladowania, i rząd musiał nareszcie zaprzestać zbyt gorliwego służenia państwowym interesom, boby się pół państwa wyludniło. Ale ani katusze, ani czasowe ulgi nie pomogły i po dwustu latach liczą jeszcze w Rosyi kilkanaście milionów ludzi, dla których biały car jest antychrystem, którzy zrobili Pugaczewszczyznę, i ciągle są gotowi do nowego wybuchu, byleby znaleść hasło i wodza.

Po takim świetnym wyniku carskich marzeń, radzimy p. Krestowskiemu większą ogledność dla naszych „płonnych nadziei". Jeśli p. Krestowski wątpi o tem, byśmy mogli dorównać nadwołżańskim starowiercom, niech przeczyta artykuł umieszczony dziwnym trafem w tym samym numerze *Dniewnika* artykuł opiewający, jak umierały w Włodawie rodziny biednych unitów Pliski i Bohdanczuka rodzone z „nieprawnych" ślubów i liczące kilkoro „nieochrzczonych" dzieci, odpychając „z dzikim fanatyzmem" do ostatniej chwili namowy protopopa i ukarane przez Boga cholerą, jak głosi z obrzydliwą obłudą sam *Dniewnik*, za to, że zamknęły swoje biedne chaty przed moskiewsko-policyjną procesyą. Nie, p. Krestowski, nie z marzeniami będziesz pan musiał walczyć!

Porażka Szaparyego.

W sprawie uroczystości przy odsłonięciu pomnika dla Houwedów poniósł prezydent węgierskiej Rady ministrów stanowczą i niemałą porażkę. Okazało się bowiem że komitet budowy pomnika, układając ów program, jeżeli nie przekroczył danego mu pełnomocnictwa, to w każdym razie nie działał w myśl intencyi i zgodnie z przekonaniami swojego mandanta Towarzystwa Honwedów. Przekonywa o tem przebieg obrad głównego wydziału tego Towarzystwa, jak nie mniej treść uchwał, jakie zapadły. Wśród nader burzliwych obrad poseł sejmowy Beniczky wykazywał na podstawie protokołu jednego z poprzednich posiedzeń wydziału, że komitet budowy pomnika nie miał prawa samowolnie układać program uroczystości. Poparł go w tym wywodzie cały zastęp Honwedów, a przemówienia te potępiały myśl uwieńczenia obu pomników. Nie brakło wprawdzie i w wydziale Towarzystwa Honwedów głosów, które broniły postępowania komitetu budowy pomnika, ale były to przeważnie głosy członków niefortunnego komitetu. W każdym razie myśl, której w Izbie poselskiej bronił prezydent Rady ministrów, nie znalazła jednomyślnego przyzwolenia ze strony tych którzy przedewszystkiem mieli prawo decydować o programie, a nadmienić wypada, że również prowincyonalne Towarzystwa Honwedów nie przyjęły myśli uwieńczenia pomnika Hentziego jednomyślnie, gdyż do chwili posiedzenia 8 towarzystw oświadczyło się przeciw temu projektowi 3 odmówiły udziału w uroczystości, a tylko 7 przyjęło program w całości. W końcu Juliusz Kendy uczynił wniosek pośredni: „Krajowy główny wydział Towarzystwa Honwedów z lat 1848 i 1849 przyjmuje do wiadomości postępowanie komitetu budowy pomnika. Ponieważ jednak rozchodzi się o ważną sprawę krajową przedstawi się ją krajowemu zgromadzeniu Honwedów". Wobec tego wniosku cofnięto wszystkie inne wnioski, a tylko przewodniczący budowy pomnika Ivanka zażądał, aby we wniosku tym dodano wyraz „przyjmuje do wiadomości i zatwierdza". Wniosek Kendyego bez poprawki Ivanki przyjęto 14 głosami przeciw 8 Wskutek tego odroczono uroczystość odsłonięcia pomnika, nie oznaczono jednak dnia, w którym ma się odbyć zgromadzenie krajowe, a więc nie oznaczono także dnia, w którym odbędzie się odsłonięcie pomnika.

W myśl powyższych uchwał przewodniczący komitetu budowy pomnika wysłał do prezydenta Izby poselskiej pismo, w którem donosząc o powyższych uchwałach zawiadamia Izbę o odroczeniu uroczystości. Jeszcze raz zatem, ale już po raz ostatni, sprawa ta była przedmiotem obrad Izby poselskiej. Po odczytaniu owego pisma p. Hovansky zapytał prezydenta Rady ministrów, czy nie ma nic do zakomunikowania Izbie. Hrabia Szapary oświadczył zatem, że uważa dalszą dyskusyę za zbyteczną, prosi wnioskodawców, aby wnioski swoje w tej kwestyi cofnęli i sądzi, że sprawa ta powinna zejść z porządku dziennego.

Jeszcze raz w sposób gwałtowny uderzyli pp. Eötvös i Apponyi na prezydenta gabinetu w mowach, przepełnionych gryzącym sarkazmem. Obaj mowcy wykazywali, że hr. Szapary nie przekonał się nawet, czy autorowie programu, byli upoważnieni do jego układania i oświadczył się stanowczo za myślą, która nie miała i nie mogła mieć powodzenia. Żądając zaś udziału najwyższych czynników politycznych w projektowanej uroczystości, skompromitował siebie, rząd, armię, Sejm i Koronę. Mowcy obaj odsądzili p. Szaparyego od zdolności prowadzenia nawy państwowej i po tych przemówieniach cofnęli swoje wnioski. Słabo tylko bronił się prezydent Rady ministrów, poczem Izba bez różnicy stronnictw uchwaliła usunięcie tego przedmiotu z porządku dziennego.

Tak więc zakończyła się sprawa która zajęła kilka posiedzeń Izby sejmowej a tak w ciele ustawodawczem, jak i w całym kraju wywołała znaczne rozdrażnienie. Prezydent ministrów poniósł stanowczą porazkę, a skutki jej mogą być tem cięższe, że nawet w stronnictwie liberalnem istnieje pewne rozgoryczenie i zobojętnienie W obecnem położeniu, w którem demonstracye na cześć Kossuta wywołały niezadowolenie nie w sferach dworskich, a konflikt z władzą kościelną i sprawa reformy administracyi grożą przesileniem, niepowodzenie p. Szaparego w tej sprawie może być powodem zmian w rządzie węgierskim których ofiarą padnie przedewszystkiem prezydent gabinetu. Wysunęły się zatem znowu pogłoski o ustąpieniu p. Szaparego i dalszych zmianach w ministerstwie, a pogłoski te mają obecnie wszelkie cechy wiarogodności. Przesilenie nie nastąpi może natychmiast, ale zbliża się coraz bardziej i staje się nieuniknionem.

Nadmienić wypada, że mimo tych zbierających się chmur, stanowisko ministra skarbu p. Wekerlego jest niezachwiane. Cieszy on się zawsze zaufaniem wszystkich stronnictw, a pogłoski o zmianie gabinetu i wszelkie kombinacye na tem tle jego nie dotykają. W chwili rozpoczęcia reformy monetarnej jest to rzeczą nader ważną Minister pracuje też bez przerwy nad wykonaniem reformy monetarneji właśnie wydał rozporządzenie ustanawiające stosunek, w jakim zmieniać należy monety obce i dotychczas w kraju obieg mające na dwudziestokoronówki które w dniu 22 października puszczono w obieg na Węgrzech. Tak więc przesilenie ministeryalnie nie wywoła żadnej przerwy w wykonaniu reformy monetarnej na Węgrzech.

Sprawozdanie poselskie.

Przemyśl, 22 października.

Czterech posłów stanęło wczoraj u nas przed swymi wyborcami, aby zdać sprawę ze swych czynności poselskich. Wszyscy niemal bez wyjątku w ostrych słowach wystąpili przeciw obecnej polityce Koła polskiego w Wiedniu, które sobie postawiło hasło: „Przy tobie Taaffe stoimy i stać chcemy!" Szczególnie ostrej krytyce dzisiejszą zażyłą przyjaźń Koła z hr. Taaffem poddali ks Jerzy Czartoryski i ks. Adam Sapieha, który zebraniu przewodniczył.

Ks. Czartoryski nie należał do żadnego w Sejmie stronnictwa. Stojąc zatem zdala, zupełnie bezstronny może wydać sąd o obecnej sytuacyi sejmowej Stronnictwo ruskie jest rozbite włościanie trzymają się razem, ale nie mają — według zapatrywania ks Czartoryskiego — wyobrażenia o sprawach sejmowych, lewica reprezentuje zwarte, solidarne stronnictwo, podczas gdy środek i głąb prawicy ma wprawdzie dużo dobrych chęci, ale w wielu wypadkach kończy się u nich na anarchii. W kwestyi ruskiej popierałem — mówił książę — Rusinów w rzeczach słusznych, spotkały mię nawet z powodu tego zarzuty. W sprawie konwersyi był poseł za odrzuceniem, bo nie miał odwagi obciążać kraj na lat 50 pożyczką 30 milionową Akcya w kierunku przemysłu prowadzona ostrożnie, doszła do tego, że jest już niejako ustalona i dział budżetu w tym kierunku jest najbardziej systematycznie prowadzony.

Szkolnictwo ludowe od objęcia szkół w zarząd kraju okazuje postęp tak co do liczby, jak i jakości. W sprawozdaniu położyłem nacisk głównie na potrzeby pod względem materyalnym: podwyższenie płac nauczycielskich i budowę szkół. Specyalny nacisk położyłem także na naukę religii i dziejów ojczystych, by za pomocą tego środka u nauczycieli ducha obywatelskiego wykształcić, a za pośrednictwem takich nauczycieli budzić w ludności miłość kraju.

P. Dembowski należał także do klubu centrum, po jego zaś rozwiązaniu wstąpił do „Koła związku". Pierwszą sprawą, która go jako rolnika najwięcej zajmowała, była szkoła w Dublanach. Powstała ona ofiarnością obywateli i pod ich okiem rozwijała się pomyślnie, z chwilą jednak, gdy przeszła w zarząd kraju, nastąpił zwrot który doprowadził do jej rozwiązania. Sejm jednak zaradził złemu, bo, wprowadzając w niej internat dla uczniów, sprowadził szkołę na właściwe tory i jest nadzieja pomyślnych rezultatów na przyszłość. Doniosłego dla kraju znaczenia jest ustawa co do chowu bydła. W sprawie konwersyi był poseł za odroczeniem.

P. Kozłowski mówił dość obszernie o budżecie krajowym i inwestycyach, omawiał następnie konwersyę długu indemnizacyjnego. Co do sprawy ruskiej, to stoi poseł na stanowisku, że trzeba więcej działać, aniżeli mówić.

P. Krasiński dosadnemi słowy określił kierunek dzisiejszego parlamentaryzmu, to jest militaryzm, który nas gniecie, który jakby jakaś zmora, ugniata dzisiejszy parlamentaryzm. Parlament dzięki Bismarkowi służyć dziś musi celom, którym służyć nie powinien. — Polacy przeciw militaryzmowi wystąpić nie mogą, bo nawała jakaby mogła przyjść, najpierw po ich przejść musi karkach, a nie mogą też doradzać Austryi przymierza z Rosyą w obawie, by przyjaźni tej — jak to czynił Bismark — nie dokumentowano gnieceniem Polaków.

Drugiem złem w parlamencie jest zawieranie ciągle kompromisów, co naturalnie jest półśrodkiem tylko, rodzajem łataniny nieprowadzącej do celu, co wywoływać musi i zbytnie gadulstwo i tak zwany, fachowy parlamentaryzm. Fachowy parlamentaryzm niszczy pierwszą najgłówniejszą zaletę parlamentu, bo odbiera posłom świeżość poglądów i świeżość uczuć co do spraw jakich bronić mają obowiązek. Polaków stanowisko w Wiedniu jest poważne, cokolwiek jednak zechce się uczynić, to musi się trafić na opór ministra finansów, który nie chce dać pieniędzy na nic. Najdrobniejsze koncesye kosztują nas wiele trudu. Każde drobne ustępstwo dla nas wywołuje w parlamencie pewne wypominanie. Tak np. gdy państwo wybudować postanowiło w celach czysto wojskowych kolej Stanisławów-Woronienka kosztem 8 milionów, to jakkolwiek korzyść z niej dla kraju będzie wątpliwą, a nawet może szkodliwą, bo Węgrzy część kraju zasypywać będą produktami swemi, mimo to ciągle rzucają nam w oczy: „dostaliście ośm milionów!"

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 23 października.

(*Spółka spożywcza „Samopomoc". — Zgromadzenie „Towarzystwa im. Stassica".*)

(*T.*) Nawoływania prasy polskiej do zakładania u nas spółek, które za granicą w pełnym są rozkwicie, nie pozostają bez skutku. Po kilku niefortunnych próbach możemy się poszczycić niejedną spółką, dzielnie spełniającą swoje zadanie i pomyślnie się rozwijającą. Obecnie grono ludzi dobrej woli postanowiło w mieście naszem przystąpić do założenia wielkiej spółki spożywczej pod godłem „Samopomoc". Będzie to „stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze", a należeć doń będzie mógł każdy, kto złoży przynajmniej 5 złr. w udziale. Aby i biedniejszym umożliwić przystępowanie do Towarzystwa i korzystanie z niego postanowiono, aby udziały można było spłacać ratami po 50 ct. miesięcznie. Odbyły się już dwa poufne zebrania inicyatorów tej myśli, na których omawiano statut i przekazano go osobnej komisyi, a ta po dokładnem rozważeniu go podda go pod ostateczne zatwierdzenie zgromadzenia. Celem Towarzystwa będzie ujęcie pośrednictwa handlowego produktów spożywczych w swoje ręce. Więc w pierwszym rzędzie dąży Towarzystwo do założenia własnego sklepu, dalej zamierza prowadzić w własnym zarządzie dostawę dla członków takich towarów, jak drzewo opałowe, a nawet obuwie i ubranie. Ewentualnie, gdyby fundusze pozwalały, jest zamiar dawania zasiłków na wprowadzanie w życie praktycznych jakichś wynalazków i wyciąganie z nich całej korzyści dla kraju, zamiast aby jak dotychczas wędrować miały za granicę i powracać dopiero do nas z obcą marką Rzecz naturalna, że cały ten plan nie może być od razu urzeczywistnionym że w miarę możności i zasobów będzie się go wprowadzać w życie.

Co się tyczy organizacyi Towarzystwa to władzę naczelną w niem dzierżyć będzie „Rada zawiadowcza", wybierana przez Walne zgromadzenie członków, a która na razie składać się ma z 5 członków. Ta rada mianować będzie dyrektora, któremu znów bezwarunkowo nie będzie dozwolonem wchodzić w skład Rady. W ten sposób kontrola nad administracyą będzie łatwiejszą i surowszą.

Pomiędzy głównymi wnioskodawcami tej myśli wymieniają urzędnika bankowego p. Szydłowskiego i adw. dra Kulikowskiego. Podobno członkowie zamierzają zaprosić arcb. orm. ks. Issakowicza na protektora Towarzystwa.

Część zysków obracaną będzie na powiększenie funduszu żelaznego i rozszerzenie zakresu operacyi handlowych, pozostałość zaś jako dywidenda, rozdzieloną zostanie pomiędzy członków.

Pożyteczna to bardzo i szczęśliwa myśl, a że ma wszelkie warunki powodzenia, o tem świadczyć może choćby przykład ruskich „Narodnych Torhowli".

Dziś odbyło się Walne zgromadzenie Towarzystwa im. Staszica. Wybrano nowy Wydział. Przewodniczącym został p. Tadeusz Romanowicz, zastępcą dr. M. Grek. Do Wydziału weszli: Hipolit Śliwiński, Leopold Szenderowicz, Jan Kasprowicz, Karol Rawer i Wojciech Dąbrowski. Komisyę kontrolującą stanowią: L Bereżyński, Putyński i Bol. Lewicki. Nadto uchwalono zmianę statutu w tym duchu, aby Wydział składało 10 a nie 5 członków.

Spodziewać się należy, że nowy Wydział wniesie nowe życie w to tak potrzebne i pożyteczne Towarzystwo.

Lwów, 23 października.

(*S.*) Jeszcze w czasie wiosennej sesyi sejmowej wniosło Towarzystwo gorzelników polskich petycyę do Sejmu o stypendyum dla 2 gorzelników, celem studyowania za granicą nowej metody fabrykowania drożdży prasowanych. W petycyi tej wykazało Towarzystwo, jak dalece jest ta gałęź przemysłu rolniczego u nas zaniedbaną, ze szkodą kraju, który znaczne swe potrzeby drożdży zaspakajać musi, sprowadzając wyroby obce, podczas gdy ma wszelkie warunki potemu, by módz te sumy, wysyłane za granicę, zatrzymać w kraju. Na poparcie tego zdania przytacza Towarzystwo między innemi tę okoliczność, iż skoro fabryki w Wiedniu, naszem zbożem zasilane, są w stanie tam nietylko istnieć, ale świetne interesa robić, to nie może ulegać wątpliwości, iż produkcya drożdży prasowanych u nas w kraju, z własnych płodów, mogłaby być przedsiębiorstwem intratnem.

Galicya, mająca przeszło 6 milionów ludności i 600 gorzelń, ma tylko 2 gorzelnie, produkujące przy bardzo prymitywnem urządzeniu zaledwie średniej jakości drożdże, których wyrób może zaspokoić ledwo potrzeby najbliższej okolicy, całą więc resztę potrzeby drożdży prasowanych sprowadza z zagranicy, opłacając ogromny haracz fabrykom, na wielkie rozmiary założonym na Węgrzech i w Wiedniu.

Fabryk konkurencyjnych, mogących rywalizować z temi zakładami zagranicznemi, nie podobna nam dziś stworzyć od razu, dlatego też Towarzystwo polskich gorzelników zajęło się wynalezieniem sposobu, któryby nie wymagając tak wielkiego nakładu, mógł z czasem wyzwolić kraj nasz od zawisłości od fabrykantów zagranicznych. Sposób ten znaleziono, badając stosunki wyrobu drożdży prasowanych w Niemczech północnych, gdzie materyał ten produkują — wśród stosunków rolniczych, zbliżonych do tych, jakie mamy u nas — w małych gorzelniach rolniczych, o rozmiarach, odpowiadających gorzelniom, jakie u nas istnieją i gdzie produkcya ta z korzyścią dla konsumentów i producentów bardzo pomyślnie się rozwija i coraz lepsze daje rezultaty, w miarę udoskonalenia warunków produkcyi drożdży.

Z obszernego elaboratu, dołączonego do petycyi wspomnianej, pozwolę sobie pokrótce przytoczyć ważniejsze dane, jakie w niem podniesiono, przedstawiając nowy sposób, stosowany w Niemczech który może zajmie naszych rolników.

Nowy sposób fabrykacyi drożdży prasowanych najlepszej jakości polega w tem, iż z stosunkowo nie wielkiej ilości zboża użytego w formie słodu „zielonego" (świeżego), otrzymuje się 3 razy tyle drożdży prasowanych, mogących być przedmiotem handlu, jak otrzymywano, stosując dotychczasowe sposoby.

Gorzelnia rolnicza 4-hektolitrowa, może produkować 3 hektolitry spirytusu z ziemniaków, a czwarty hektolitr z tego zboża, które zarazem służy do wyrobu drożdży, może więc zawierać około 25 korcy ziemniaków i prócz tego 8 korcy zboża dla drożdży. Przebieg przeróbki tych 8 korcy zboża jest zupełnie prosty: Zacier zbożowy po zcukrzeniu poddaje się filtrowaniu, wytłoczyny służyć mogą jako pasza, zastępująca gryz, brzeczkę zaś słodką poddaje się fermentacyi przez czas 24 godzin. Następnie, gdy nowo powstałe drożdże osadzą się po fermentacyi w płaskich naczyniach, odciąga się klarowną brzeczkę, zawierającą alkohol i poddaje destylacyi, osad zaś drożdżowy po spłukaniu służy za materyał na drożdże prasowane, które następnie wychodzą z prasy, jako produkt gotowy do handlu.

Z każdego korca zboża, (żyta lub jęczmienia) otrzymuje się przy tej formie postępowania 25 klg. drożdży handlowych.

Rachunek jest więc następujący:

Wartość 8 korcy zboża	72	złr.
Podatek drożdżowy od produkcyi 4 hktl. alkoholu	10	„
Koszta administracyi i ruchu	15	„
Koszta różne (nieprzewidziane) . . .	3	„
To wszystko daje sumę wydatku . .	100	„

Na pokrycie tego wydatku otrzymuje się:

a) 100 litrów alkoholu wartości 16 złr., a nadto 4 złr. bonifikacyi, razem . . . 20 „
b) 200 klg. drożdży prasowanych o przeciętnej cenie 60 ct. za klg. . . . . . 120 „
czyli wartość produkcyi wynosi . . . 140 „

Zysk zatem z wyrobu drożdży przy gorzelni rolniczej, zawierającej dziennie 25 korcy ziemniaków i 150 klgr. słodu zielonego na wyrób 300 litrów alkoholu, oraz 8 korcy zboża na wyrób 100 litrów alkoholu i 200 kilogramów drożdży prasowanych wynosi dziennie 40 złr., oprócz zysku, jakie daje przeróbka ziemniaków na spirytus.

Jako dalszą korzyść 4-hektolitrowej gorzelni rolniczej podnosi Towarzystwo polskich gorzelników tę okoliczność, że ruch jej nie jest ograniczony do 8 miesięcy, lecz może trwać rok cały. W petycyi podniesiono też, iż zbyt tak produkujące gorzelnie miałyby w kraju zapewniony, a twierdzenie to oparto na następujących danych przybliżonych: konsumcya prasowanych drożdży, biorąc potrzebę 100 miast i miasteczek jako punktów zbytu po 200 klgr. tygodniowo, wynosi przeszło 1,000.000 klg. rocznie w Galicyi; jedna gorzelnia produkująca drożdże może ich rocznie wyprodukować na zbyt około 60.000 klg; 15 więc lub 16 gorzelń, produkujących drożdże miałoby z pewnością zbyt zapewniony. Oczywiście warunkiem tego zbytu i warunkiem wyrugowania drożdży zagranicznych byłoby, jak podniesiono w petycyi, by drożdże krajowego wyrobu równały się zupełnie co do siły i wyglądu drożdżom zagranicznym, bo wtedy jedynie kupiec i mały handlarz z miasteczka nabywać będą krajowy fabrykat jako tańszy o całą cenę transportu, dalej różnicę w cenie robotnika, zboża i t. d.

Na takiem przedstawieniu rzeczy się opierając zakończyło Towarzystwo polskich gorzelników swą petycyę prośbą o subwencyę na wysłanie 2 gorzelników do Niemiec północnych dla wystudyowania fabrykacyi drożdży prasowanych, a subwencya ta miałaby wynosić 300 złr. dla jednego stypendysty i ułatwić mu dostanie się do zagranicznych zakładów, gdzie wstęp jest dosyć utrudniony.

Wydział krajowy otrzymawszy tę petycyę wraz z innemi, przez Sejm niezałatwionemi, przekazał ją do zaopiniowania krajowej komisyi dla spraw rolniczych, która się nią gorąco zajęła i właśnie na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła doradzać Wydziałowi, aby ze względu, iż fabrykacya drożdży prasowanych prowadzoną być może rzeczywiście jako przemysł rolniczy równorzędny z gorzelnictwem rolniczem, wyznaczył z „funduszu na podniesienie rolnictwa“, przeznaczonego w r. 1893 kwotę 300 złr. na stypendya w myśl petycyi towarzystwa gorzelniczego.

Zgodnie z tym wnioskiem uchwalił Wydział krajowy udzielić 300 złr. w r. 1893 na stypendya dla gorzelników, udających się za granicę celem przyswojania sobie sposobów fabrykacyi drożdży prasowanych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 października.

Notaryusze w Cili poczęli do tamtejszego sądu powiatowego wnosić podania w sprawach spadkowych w języku słoweńskim. Sąd powiatowy odrzucał te podania, polecając notaryuszom, aby podania w sprawach spadkowych wnosili w języku niemieckim. Rekurs wniesiony do sądu apelacyjnego odrzucono jako niedopuszczalny. Notaryusze wnieśli zatem zażalenie do ministerstwa, lecz i tu otrzymali odmowną odpowiedź. Jako motyw podano, że rozporządzenie, wydane przez ministra Prażaka, odnosi się do stosunku stron do sądu, a nie do korespondencyj między władzami. W sprawach spadkowych natomiast notaryusze jako komisarze sądowi są organami sądów i dlatego powinni wyłącznie używać języka niemieckiego jako języka urzędowego. Nowy ten dowód równouprawnienia narodowości słowiańskich powitały dzienniki centralistyczne, jak tego spodziewać się było można, z niekłamaną radością. Nie tak łatwo spodziewaćby się można, że fakt ten będzie tym dziennikom służył za powód do nowych skarg na postępowanie rządu. Tak jednak się stało i niektóre dzienniki wytykają rządowi jako błąd, że Słoweńców mianował notaryuszami. Oto dowód sprawiedliwości niemieckiej.

Wydział berneńskiego towarzystwa czeskiego uchwalił jednogłośnie oświadczenie, w którem wyraża zupełną zgodę z zapatrywaniami, jakie w delegacyach wspólnych wypowiedzieli pp.: Eim, Masaryk i Pacak i dziękuje tym posłom za ich śmiałą obronę interesów czeskiej ludności i szczepu słowiańskiego, jak niemniej za wystąpienie ich przeciw trójprzymierzu. W rezolucyi tej wyrażono również potępienie „antisłowiańskiego i niepatryotycznego“ stanowiska, jakie zajął poseł Meznik w delegacyach wspólnych, i zaprotestował imieniem Czechów morawskich przeciw odnośnym wywodom p. Meznika. Niestety teorye p. Eima znajdują poparcie u pewnej części narodu czeskiego.

W Pradze odbędą się pojutrze wybory uzupełniające do rady miejskiej. Z tego powodu odbyło się w tych dniach młodoczeskie zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiał Julinsz Gregr. Mowca ten zapowiadał, że stronnictwo młodoczeskie zdobyć musi większość w radzie miejskiej. Uważa on za anomalię że stronnictwo, które większość ma w poselstwie czeskiem do Sejmu i do Rady państwa, nie ma tej większości w reprezentacyi stolicy kraju. Gregr zapowiadał dalej, że Praga przy większości młodoczeskiej w radzie miejskiej przestanie być miastem utrakwistycznem. Zgromadzenie przyjęło listę młodoczeskich kandydatów.

Z Niemiec.

Projekt znacznego powiększenia sił zbrojnych jest ciągle przedmiotem ożywionej rozprawy dziennikarskiej, chociaż autentyczny tekst jego dotąd jest tajemnicą. Wszelkie wywody dzienników niezależnych opierają się tylko na uwagach jakie się pojawiają w dziennikach półurzędowych. Dlatego nie można przesądzać przyszłości, atoli można za niektóremi dziennikami niemieckiemi twierdzić, że widoki powodzenia są dla projektu wielce wątpliwe. Dzienniki stronnictwa katolickiego centrum zachowują się wyczekująco i dają poniekąd do zrozumienia, że przyszłe postępowanie tego stronnictwa zależne jest od tego, jak rząd zachowa się względem wniosku o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom. W odmiennym kierunku wypowiadają swoje zdanie dzienniki stronnictw wolnomyślnego i narodowo liberalnego i już teraz podnoszą skargi na władzę wykonawczą za uznawanie i popieranie różnych życzeń stronnictwa katolickiego, w czem upatrują zapowiedź wielkich ustępstw na rzecz tego stronnictwa za głosowanie jego za projektem wojskowym. Jednak takie przewidywanie zdaje się być przedwczesnem; targi o wzajemne ustępstwa rozpoczną się dopiero po wniesieniu projektu do parlamentu i powtórzy się prawdopodobnie to, co już dawniej bywało, że to stronnictwo zastrzegało sobie zupełną swobodę decyzyi aż do trzeciego czytania. Tymczasem można przypuszczać, że wśród przyszłych targów o wzajemne ustępstwa nie przyjdzie do zgody i stronnictwo katolickie albo się rozbije i przez to samo się zneutralizuje, albo może w ostatniej chwili wystąpi całe z opozycyą. W największym kłopocie zdaje się jest stronnictwo narodowo liberalne i wolno-konserwatywne. Oba, popierając rząd, nie mają odwagi nie uznać racyi stanu, która domaga się powiększenia sił zbrojnych, ale wzgląd na wyborców zmusza je okazywać troskliwość o ich kieszeń i przynajmniej probę zrobić, czy się nie uda zapobiedz nowym ciężarom w jakiejkolwiek formie. Wzgląd taki na wyborców jest tem więcej uzasadniony, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wyborcy obciążeni nowemi podatkami i daninami przerzuciliby się do obozu stronnictwa wolnomyślnego. Według berlińskich *Polit. Nachrichten* Caprivi przewidując tę sytuacyę ułożył projekt wojskowy tak, aby z niego kilka drobnych pozycyi można było skreślić jako ustępstwo a za to istotę rzeczy uratować.

Traktat handlowy Rosyi z Niemcami.

Rokowania w celu zawarcia traktatu handlowego rozpoczęły się już dawno między Rosyą a Niemcami, a zostały przerwane czyli raczej odroczone z powodów czysto formalnych. Tak przynajmniej głoszono. Dzienniki rosyjskie, wprawdzie nie wszystkie, ale w przeważającej liczbie, głosiły, że Rosya nie ma najmniejszej potrzeby wdawać się w rokowania, bo żadnych ustępstw Niemcom robić nie myśli i nie potrzebuje. W takim stanie jest jej dobrze. Nie myślimy roztrząsać bliżej, czy te dzienniki mają racyę, ale musimy nadmienić, że pobudką do zbliżenia się rządu rosyjskiego do Niemiec było uznanie potrzeby ułatwienia sobie kredytu zagranicznego i stworzenie korzystniejszych warunków pożyczki, bez której żadną miarą obejść się nie można. Zdawało się, że nowy minister skarbu Witte, ulegając tej potrzebie, ułatwi owe dawniej nawiązane rokowania, ale według ostatnich wiadomości z Petersburga rzecz ma się odwrotnie, Witte bowiem zamierza dotychczasowy system odosobnienia Rosyi na polu cłowo-handlowem nietylko utrzymać, ale jeszcze więcej rozwinąć, rokowania nie mają przeto żadnych widoków powodzenia, bo Rosya nie myśli o żadnych ustępstwach. O tej sprawie pisze *Köln. Ztg.* na podstawie wiadomości z Petersburga między innemi: „Nawet gdyby stan finansowy Rosyi był w takim stopniu pomyślny, w jakim stopniu jest naprawdę opłakany, to i tak wszelkie usiłowania nie przydałyby się na nic, bo sam pomysł zbliżenia się do Europy jest wręcz sprzeczny z teraźniejszym nastrojem w Rosyi i z jej stosunkami na polu politycznem i socyalnem. Wszelkie próby ze strony Niemiec nie mogą mieć powodzenia, bo Rosya żadnych ułatwień nie przyzna dowozowi wyrobów niemieckich. Dlatego można już teraz przepowiedzieć że nawiązane rokowania pójdą w odwłokę i wreszcie rozbiją się zupełnie.“

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Dzienniki donoszą że w tym roku bardzo wielka liczba austryackich i pruskich poddanych ubiega się o pozyskanie obywatelstwa rosyjskiego. Mianowicie zaś w guberniach warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej wniesiono 740 próśb o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego, z powołaniem się na pięcioletni nienaganny pobyt w kraju.

Celem dokładnej kontroli nad cudzoziemcami minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz sporządzenia spisu ludności obcokrajowej osiadłej w krajach zabranych. Spis ten ma być dokonany na następujących zasadach: 1) cudzoziemcy koloniści, zarówno poddani rosyjscy, jak i obcokrajowi, mieszkający w granicach kijowskiego, wileńskiego i warszawskiego generałgubernatorstwa, i b. odeskiego, obowiązani są nie uchylać się od spisu, dawać prawdziwe odpowiedzi osobom, spisy sporządzającym i przedstawiać wszelkie dokumenty; 2) cudzoziemcy, przesiedlający się z jednego miejsca na inne, obowiązani są w ciągu tygodnia zjawić się osobiście i przedstawić swoje dokumenty do zarządów gminnych, w miastach zaś i miasteczkach do władzy policyjnej; 3) właściciele majątków, rządcy ich i dzierżawcy, przy wynajmowaniu gruntów cudzoziemcom, obowiązani są o tem zawiadomić w ciągu tygodnia zarządy gminne: 4) każde przekroczenie tych przepisów karane będzie z decyzyi gubernatorów grzywną do 500 rubli, lub aresztem do 3 miesięcy.

Z inicyatywy ministra Wittego utworzona została specyalna komisya pod prezydencyą członka rady ministerstwa skarbu p. Tura, która zajmie się rewizyą ustawodawstwa, dotyczącego porządku i organizacyi fabryk i w ogóle przedsiębiorstw przemysłowych. Do składu komisyi należą: nowy dyrektor dep. handlu i przemysłu p. Kowalewskij, wice dyrektor tegoż dep. p. Timirjaziew członek rady handlu i przemysłu Mendelejew, dyrektor dep. górn. Skalkowskij, jakoteż reprezentanci ministerstw skarbu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Komisya ma prawo zapraszać do udziału w obradach osoby prywatne, obznajomione ze stosunkami fabrycznemi i przemysłowemi.

Posiedzenia połączonych departamentów rady stanu rozpoczęły się 15 listopada. Obecnie jeszcze są na porządku dziennym tylko sprawy drobne, a budżet na rok przyszły jeszcze wniesiony nie został.

Pogrzeb ś. p. Stefana Buszczyńskiego.

Godzinę przed wyprowadzeniem zwłok ś. p. Stefana Buszczyńskiego z krypty pijarskiej tłumy publiczności zaległy ulicę św. Jana. Kilka tysięcy osób przybyło, aby oddać ostatnią przysługę „obrońcy spotwarzonego narodu“. Cechy i towarzystwa wystąpiły ze sztandarami i insygniami, duchowieństwo wszystkich zakonów, bractwa kościelne z chorągwiami, „Sokoły“ w mundurach w dwóch plutonach postępowali w pochodzie pogrzebowym, na którego czele szła „Harmonia“, grając żałobne pieśni.

Po pokropieniu zwłok ustawiono je na marach przed kryptą; towarzysze walk o niepodległość otoczyli kołem koledzy i uczestnicy styczniowego powstania.

P. Ludomir Benedyktowicz pożegnał tu taj ś. p. Buszczyńskiego w imieniu uczestników walki narodowej jako żołnierza, kolegę i towarzysza następującemi słowy:

Żałobni słuchacze! I znowu ubył z naszego grona człowiek wielkiego serca i umysłu, z którym łączyły nas wspólne uczucia, przekonania i zasady znowu tracimy dzielnego szermierza wolności, który po ciężkich dniach pogromu, nie stracił ani na chwilę wiary w przyszłość swego narodu, a gdy zapasy z wrogiem na polu bitwy stały się niepodobieństwem walczył słowem w obronie prawdy i sprawiedliwości.

Że w walce tej nie zachwiał się nigdy, że ją prowadził z wytrwałością do ostatniego tchnienia życia, o tem wiemy wszyscy, bośmy z bliska na czyny jego własnemi patrzyli oczyma.

Cokolwiekbądź przeciwnicy nieboszczyka powiedzieć o nim mogą, muszą w końcu uznać w nim niewzruszoną stałość przekonań, wobec której schodzi on do grobu posągiem ze spiżu, którego nie ugięły ani czas, ani walka ani wygnanie, nie naruszyły żadne klęski ani przeciwności.

Ś. p. Stefan Buszczyński należał do starej szkoły historyków, którzy w dziejach Polski widzieli i ukazywali takie ideały, dla których warto było pracować i poświęcać się, przelać krew, pójść na wygnanie lub ponieść śmierć męczeńską. Nic też dziwnego, że nie mógł on ani na chwilę pogodzić się z zasadami nowoczesnej szkoły krakowskiej, poddającej całą przeszłość naszą bezwzględnej krytyce, w świetle której postać białych baranków zyskują nawet tacy wrogowie nasi, których świat cały uznał za potwory.

Że w wykładzie dziejów krytycyzm jest rzeczą niezbędnie potrzebną, nie ulega chyba żadnej wątpliwości, każdy z nas rozumie jego wagę, chodzi o to tylko, aby krytycyzm ten nie poszedł pod wpływem stronniczych namiętności, lub chęci błyszczenia oryginalnością w kierunku wyłącznego odgrzebywania samych wad i błędów narodowych w tych nawet czynach i dziełach praojców naszych, których wielkość w skutkach samych za pewnik uznaną być musi.

Taki krytycyzm, gdy pójdzie za daleko, może wszczepić w umysły zwątpienie we własne społeczeństwo, może obudzić wstręt do własnej ojczyzny, która odarta z purpury cnót i zasług obywatelskich, pozbawiona aureoli swego posłannictwa, sponiewierana i poniżona w sercu Polaka, stanie się z czasem moralnem piekłem jego na ziemi.

Przeciw takiemu to zapatrywaniu się na dzieje walczył wytrwale ś. p. Buszczyński. Antagoniści jego zarzucają mu w tej walce nieubłaganą namiętność, okoliczność ta jednak, stanowiąc zarzut jedynie z ich stanowiska wyprowadzony, przynosi prawdziwy zaszczyt nieboszczykowi, bo gdzie o przyszłość kraju, o łzy bratnie chodzi, tam namiętność w obronie zasad lepsza od chłodu obojętności, tembardziej gdy z przeciwnej strony autorowie tego zarzutu są sami w położeniu człowieka, który widząc źdźbło w oku bliźniego, belki we własnem nie spostrzega.

Nie miejsce tu ani czas na polemikę, daleki również jestem od rzucania na kogoś kamieniem za jego przekonania wobec majestatu śmierci zasłużonego człowieka, poprzednie słowa wypowiedziałem jedynie w celu uwydatnienia literackiej i naukowej działalności nieboszczyka.

Działalność ta, z szlachetnych płynąca pobudek na podstawie głębokiej wiedzy oparta, zostanie drogocenną spuścizną dla wszystkich serc polskich które nie zwątpiły w zacność narodu. W pracach ś. p. Stefana Buszczyńskiego ujawnia się chrześcijańska miłość ludzkości, którą zmarły pragnął widzieć szczęśliwą i wolną, tak jak własny swój naród, nad którego krzywdami i wyrządzoną mu niesprawiedliwością bolał przez całe życie, o którego prawa głośno i wymownie w dziełach swoich się upominał.

Tą zasadą powodując się stale, uważał on powstanie 1863 roku za wzniosłą i godziwą sprawę i w obronie jej bohaterów i męczenników do gorącej występował walki, krusząc o nią kopie z przeciwnikami na każdym kroku, odpierając rzucane na nią potwarze i napaści.

Ja sam osobiście należąc do zastępu potępionych rozbitków ostatniego powstania, wiem może najlepiej, jak to gorzko jest dożyć pomiędzy ludźmi losu żórawia, skazanego przez stado na zadzióbanie, z tem większą też czcią ucbylam czoło nad twoją trumną szlachetny Mężu i wyrażam Ci imieniem moich towarzyszów po broni serdeczne słowa nigdy niewygasłej wdzięczności za to żeś miał odwagę i stałość wytrwać do końca z nieszczęśliwymi i łaknącymi sprawiedliwości, żeś się ich nigdy w życiu nie zaparł, za to wszystko, coś w ich obronie zdziałał, przeżył i wycierpiał. Żegnamy Cię wierny druhu, niestrudzony pracowniku na niwie ojczystej, do zobaczenia na lepszym świecie. Niech Ci ziemia ojczysta będzie lekką, boś wszystkie siły Twojego życia wyczerpał w pracy dla jej dobra i przyszłości.

Po mowie tej, która silne na wszystkich wywarła wrażenie, rozwinął się kondukt żałobny.

Zwłoki ś. p. Buszczyńskiego wzięli na ramiona towarzysze broni. Przed trumną niesiono wieńce od rodziny, krewnych, przyjaciół, od różnych instytucyj. Niektóre wymieniamy: Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży — *Zasłużonemu mężowi*; Czytelnia akademicka w Krakowie — *Obrońcy spotwarzonego narodu*; Nowy Sącz, miasto — *Stefanowi Buszczyńskiemu*; Czytelnia mieszczańska w Nowym Sączu; Kasyno w Nowym Sączu — *Zasłużonemu patryocie*; Towarzystwo Kościuszki — *Szermierzowi wolności*; *Obrońcy praw narodu polskiego* — Politechnika lwowska; „Sokół“ z Nowego Sącza — *Zasłużonemu patryocie*“ i t. d.

Na pogrzeb przybyły deputacye z Wadowic, z Nowego i Starego Sącza, Sokoły nowo sądeccy z wieńcem, deputacya Czytelni kolej. w Nowym Sączu, Sokoły z Podgórza, delegacya młodzieży politechnicznej lwowskiej, delegacya młodzieży akademickiej ze Lwowa, reprezentanci „Siły“, kilku górali z Zakopanego, włościanie z okolic Krakowa, wielu obywateli z Tarnowa i innych miejscowości kraju.

Trumnę naprzemian nieśli przez całą drogę, to jest ulicą św Jana, Rynkiem, przez bramę Floryańską, ulicę Lubicz na cmentarz, uczestnicy powstania styczniowego, młodzież akademicka, członkowie „Gwiazdy“, „Sokoły“, górale z Zakopanego i włościanie krakowscy. Na cmentarzu tłumy publiczności oczekiwały na zbliżający się pochód.

Po odprawieniu modłów pierwszy przemówił nad grobem przyjaciel ś. p. Buszczyńskiego ks. Żuliński Kazimierz, oddając hołd mężowi, „który olbrzymią wiedzą przyświecał nam wśród chmurnych dni niedoli, co nam hetmanił w walce z ciemnotą, fałszem i złą wiarą“. Jako kapłan zaznaczył mowca że narody od Boga mające byt swój, przez nikogo, przez żadną potęgę tego bytu pozbawione być nie mogą. Na tem się opierała cała długoletnia praca ś p. Buszczyńskiego.

Podawszy krótki rys życia, podniósł mowca znaczenie dzieł Buszczyńskiego, które mu zjednały uznanie za granicą wśród największych powag naukowych.

„W dziełach tych rozwinął nieboszczyk potęgą słowa ogromnym zasobem historycznej wiedzy, z należytem pojęciem i zrozumieniem doniosłe posłannictwo Polski“.

Następnie poseł do Rady państwa dr. August Sokołowski w imieniu tych polskich dzienni karzy, z którymi łączyła Buszczyńskiego wspólność przekonań i niezachwiana wiara w przyszłość, oddał cześć człowiekowi, „co życiem całem dając świadectwo prawdzie, do końca pozostał niezłomnym i niezachwianym rzecznikiem narodowej idei“. „W chwili ogólnego zwątpienia, gdy najgorętszym opadły ręce, ś. p. Stefan zdawał się wzrastać w siły i z podwojoną pracował gorliwością. Stosy książek i broszur które wyszły z pod jego pióra, są najwymowniejszym tej niespożytej potęgi ducha dowodem. Przez szereg lat był głośnym rzecznikiem naszych praw wobec Europy, obojętnie spoglądającej na krzywdy sponiewieranego narodu. A szczególniejszą uwagę zwracał na dziennikarstwo, bo wiedział, że w naszem położeniu służba dziennikarska powinna być służbą obywatelską i narodową w całem tego słowa znaczeniu“.

W imieniu polskiej młodzieży przemówił następnie p. Włodzimierz Lewicki, wykazując, jak ogromny wyłom zrobiła w polskiem społeczeństwie śmierć tego, co „potężnymi ramiony dźwigał sztandar wiary w zwycięstwo prawdy i stawał dzielnie w obronie deptanych najświętszych narodowych ideałów; co wiedzą i nauką obalał fałszywemi doktrynami na miejscach świętych stawiane bałwany, które strojono w zwodnicze, błyszczące szychy pod nazwą organicznej pracy i politycznego rozsądku, „pod któremi kryje się niskie samolubstwo, kastowość i służalczość dla karyery“. „Młodzież polska umiała czcić i kochać nieśmiertelnej pamięci Stefana Buszczyńskiego, ukocha też ta młodzież na zawsze jego pamięć i jego ideę wiecznego protestu przeciw wszystkiemu, co złe i niesprawiedliwe“. Przemówienie swoje zakończył p. Lewicki słowami: „Młodzież polska, wierząca, pragnąca lotu do światła i wolności, młodzież gorąca, niezgnuśniała, niezaprzedana wrogom i karyerze ślubuje Ci, wielki duchu, bój wieczny, nieustanny z ciemnotą, samolubstwem i przemocą wszelką, a tak nadzieja i wiara obrońcy spotwarzonego narodu żyć będzie w tym narodzie życiem nieśmiertelnem, — aż zwycięży“.

Ostatni przemówił p. Maksymilian Liptay, akademik lwowski, w imieniu tamtejszej młodzieży akademickiej.

Chór „Lutni“ pod kierownictwem p. Steibelta i połączony chór „Sokoła“ i „Gwiazdy“ odśpiewał kilka pieśni żałobnych przy wynoszeniu zwłok z krypty pijarskiej i na cmentarzu.

Późno wieczorem zakończyła się żałobna uroczystość. Bardzo piękna pogoda sprzyjała przez cały czas pogrzebu.

Kronika.

Kraków, 24 października.

Cholera. Od dni czterech t. j. od 20 b. m. w Krakowie nie zaszedł żaden wypadek zgonu ani zasłabnięcia na cholerę. Jeszcze w dniu 9 października b. r. zachorowało i umarło dziecko co do którego zachodziła wątpliwość czy chorowało na cholerę. Badanie bakterjologiczne wykazało, iż rzeczywiście dziecko to umarło na cholerę i z tego powodu wciągnięte zostało do ogólnej liczby zmarłych w Krakowie z powodu cholery. Ogółem od wybuchu epidemii zachorowało w Krakowie 46 osób, zmarło 23, wyzdrowiało 15 a w leczeniu pozostaje 8.

Z Piasków wielkich w powiecie wielickim urzędowe wiadomości z dnia wczorajszego brzmią iż zachorowało tam osób 19, zmarło 3. W Rusocicach powiatu krakowskiego zmarł na cholerę flisak, który powrócił właśnie z Torunia.

Dziś nikt nie zachorował w Piaskach.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ uchwalił na ostatniem posiedzeniu szczegółową instrukcyę do zakładania czytelń ludowych i bezpłatnych wypożyczalń. Instrukcya ta rozesłaną będzie do wszystkich kół miejscowych. Biuro Tow. wysłało dotychczas 3075 kart legitymacyjnych.

Z powodu zgonu ś. p. Buszczyńskiego powiewała przez cały dzień wczorajszy żałobna chorągiew na ratuszu.

Ś p. Buszczyński, jak wiadomo, był członkiem Akademii umiejętności. Zwyczaj istnieje, że w razie śmierci którego z członków wywieszaną bywa żałobna chorągiew na gmachu Akademii. Pomijamy już inne sposoby, jakiemi zwyczajnie zastęp naszych wielkich czci zasługę i pracę swoich towarzyszy, jednę tylko okoliczność konstatujemy, mianowicie tę, że obecnie zwyczaj pominięto, t. j. chorągwi na znak żałoby na gmachu Akademii nie umieszczono. Tem lekceważeniem zmarłego, nie przyniosła Akademia umiejętności uszczerbku ani pracy, ni zasługom ś. p. Buszczyńskiego.

Polacy z Ameryki nadesłali do nas telegram z prośbą o złożenie w ich imieniu wieńca na trumnie ś. p. Buszczyńskiego. Nie mogliśmy do żądania tego się zastosować z tego powodu, ponieważ telegram dopiero dzisiaj otrzymaliśmy.

Stowarzyszenie polskie w Wiedniu „Ognisko“ reprezentował na pogrzebie ś. p. Buszczyńskiego prezes krakowskiej Czytelni akademickiej.

† **Ks. biskup Rzewuski,** były arcypasterz archidyecezyi warszawskiej umarł dzisiejszej nocy w naszem mieście. Ś p. Rzewuski został arcybiskupem Warszawy po wygnaniu Felińskiego. Nie długo jednak i on piastował godność arcypasterską. Wskutek zajęcia stanowiska odpowiedniego biskupowi polskiemu wobec żądań najezdniczego rządu moskiewskiego, został skazany na wygnanie, gdzie przebywał 20 kilka lat. Z wygnania przyjechał tutaj i osiadł w Krakowie. Bronił sprawy polskiej czci i godności polskiego duchowieństwa, dlatego cierpiał i zdala od swej trzody zakończył żywot tułaczy.

Protomedyk dr. Merunowicz wczoraj rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

P. Koloswary, dyrektor ruchu kolei państwowej, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Na wiadomość o zgonie ś. p. Stefana Buszczyńskiego uchwalił wydział czytelni kolejowej w Nowym Sączu wysłać delegacyę na pogrzeb „obrońcy spotwarzonego narodu“, a zamiast złożenia wieńca na trumnie zmarłego, przeznaczył kwotę 15 złr. na fundusz wsparcia dla ubogich uczestników powstania 1863 r. Kwotę powyższą złożono na ręce sekretarza krakowskiego Stowarzyszenia uczestników 1863 r. p. Antoniego Ryszarda.

Wspomnienie o ś. p. Wł. Etgensie. W drukarni Anczyca wyszła właśnie „Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Wł. Etgensa, profesora seminaryum żeńskiego w Krakowie i byłego inspektora okręgowego, wypowiedziana w Bochni d. 12 października przez ks. dra Czesława Wądolnego, katechetę tegoż seminaryum i docenta w uniwersytecie“. Mowa ta będzie miłą dla uczennic i przyjaciół nieboszczyka pamiątką. Dochód przeznaczony dla pozostałych pięciu sierót. Cena 20 ct. Skład w Krakowie w sklepie Kutrzeby i Murczyńskiego, w Bochni u Pisza.

Zebranie naukowe oddziału krakowskiego Tow. przyrodników imienia Kopernika odbędzie się we środę 26 bm. w sali fizycznej (*Coll. phys.*) o godzinie 6. Porządek dzienny: 1) Prof. A. Witkowski: O własnościach tlenu ciekłego. 2) Prof. N. Cybulski: Demonstracye bakteryj cholerycznych. 3) Komunikacye naukowe.

Uczniowie szkoły rolniczej w Czernichowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stefana Buszczyńskiego złożyli w Administracyi naszego pisma 5 złr. na fundusz im. Tadeusza Kościuszki.

Śluby. W kościele św. Piotra pobłogosławiony został związek małżeński dra Leonarda Orzechowskiego, lekarza, syna Aleksandra i Maryi ze Śniborowskich, z panną Maryą Schwarcówną, córką znanego kupca krakowskiego, przełożonego kongregacyi kupieckiej.

W kościele OO. Karmelitów pobłogosławiony został ślub p. Wiktora Czaderskiego z panną Eleonorą Bobilewiczówną.

W kościele św. Anny zawarty został ślub p Leona Mikuckiego, inżyniera, kierownika kopalń nafty w Potoku, z panną Maryą Gittlerówną.

W kościele św. Mikołaja pobłogosławiony został ślub p. Ludwika Żarnowieckiego, urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, z panną Maryą Zielińską.

W kościele OO. Karmelitów pobłogosławiony został ślub p. Jana Kudelskiego, architekty ze Lwowa, z panną Olgą Wilczyńską, córką znanego literata.

W cerkwi św. Piotra we Lwowie pobłogosławiony został ślub p. Stanisława Krzyżanowskiego, urzędnika dyrekcyi policyi w Krakowie, z panną Anielą Kucewiczówną.

W sobotę 29 b. m. pobłogosławiony zostanie w kościele N. P. Maryi związek małżeński p. Władysława Świderskiego, właściciela biura wywiadowczego w Tarnowie, z panną Teofilą Mazurską, córką Michała i Maryi z Sikorskich, obywateli tutejszych.

Konfiskata. Ostatni podwójny numer dwutyg. *Myśl* skonfiskowała prokuratorya za treść artykułu, w którym omawiane były zarządzenia anticholeryczne w Krakowie.

Otrzymaliśmy następujące pismo: „Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie udzielił gminie Porąbka Uszewska w powiecie brzeskim kwotę 100 złr., tytułem bezzwrotnego zasiłku na potrzeby nowo założonej szkoły. Za ten hojny dar składa zwierzchność gminna Porąbka Uszewska imieniem całej gminy serdeczne „Bóg zapłać“.

Jan Wróbel, naczelnik gminy.

Stowarzyszenie zawodowe pomocników stolarskich i bednarskich, zawiązane w Krakowie, otworzyło własny lokal przy ulicy Poselskiej l. 15. W lokalu tym mieścić się będzie czytelnia i urządzane będą odczyty fachowe. Zadaniem Stowarzyszenia jest wzajemna pomoc dla członków pod względem materyalnym i umysłowym.

Posiedzenie wydziału cechu rzeźników odbyło się w sobotę d. 22 b. m. wieczorem. Starszy p. Armółowicz zdawał sprawę ze starań, jakie uczynił w celu zniesienia zakazu wędlin z Krakowa następnie obradowano nad znanym zakazem wywozu skór. Jeden z członków wydziału wyjaśnił mianowicie, jakie straty ponieśli z tego powodu rzeźnicy krakowscy. Ponieważ ilość skór z zabitych bydląt wynosi tygodniowo więcej niż 300 sztuk, a skóry skutkiem ogłoszenia zakazu spadły w cenie o 3 złr. na sztuce, ponosili przeto interesowani stratę około 1.000 złr. w ciągu 6 dni. Odzywały się głosy, aby domagać się odszkodowania od magistratu, który rozporządzeniem z dnia 22 września b. r. skóry wywozić zakazał, chociaż zakazu takiego w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 2 września b. r. wcale nie było. W końcu postanowiono wystosować do prezydyum magistratu pismo z prośbą o wyjaśnienie, z czyjego polecenia właściwie zakaz powyższy wydano i zwrócić uwagę władz miejskich na potrzebę ostrożniejszego na przyszłość w takich wypadkach postępowania, przemysł miejscowy bowiem, który i kasę miejską znacznemi zasila dochodami, ciężkie obecnie przechodzi koleje i bliskiem jest zupełnego niemal upadku, wskutek rozporządzeń anticholerycznych, wydawanych z nadzwyczajnym pośpiechem, a stosowanych z niezwykłą surowością.

Wieczór deklamacyjny p. St. Konopki odbędzie się w środę 26 b. m. w sali Rady miejskiej. Początek o godzinie 7. Połowę dochodu przeznacza p. Konopka na głodne dzieci, którym, jak w roku ubiegłym, z nastąpieniem chłodniejszej pory rozdawane

będą bezpłatne obiady. W program wieczoru wchodzą mniej znane dotąd z deklamacyj następujące utwory: Piąty akt z tragedyi Grillparcera w przekładzie hr. Starzyńskiego „Matka rodu Dobratyńskich“. Monodram „Natura wyciąga wilka z lasu“ Syrokomli. Czwarty akt z dramatu Alfreda de Vigny w tłomaczeniu Apolla Korzeniowskiego „Czatterton“. Wiersz „Do matki Polki“ Adama Mickiewicza. Zakończy sławna ballada Uhlanda „Przekleństwo Barda“. Utwór ten po raz pierwszy w języku polskim zostanie wypowiedziany. Przekładu dokonała pani A. Baudr.

Zarówno cel wieczorku jak i interesujący program zachęcić powinien publiczność do licznego przybycia. Bilety sprzedaje księgarnia S A Krzyżanowskiego.

Zarządca realności OO. Dominikanów w Krakowie, Fryderyk Rotter, koncypient adwokacki zmarł w szpitalu św. Łazarza. Liczył 36 lat. Oględziny lekarskie wykazały krwotok podmózgowy i pęknięcie kości ciemieniowej lewej, skutkiem czego zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej celem sekcyonowania

Znaczna kradzież. Marya Potulicka i Jadwiga Husarzewska, zamieszkałe przy ulicy Poselskiej w Krakowie, wyjechały przed paru miesiącami do Szczawnicy i powierzyły nadzór nad pałacem swej służbie Tymczasem dnia 11 października dowiedzieli się komisarz policyi p. Swolkien i p Horak, urzędnik policyi iż portyer pałacu Jan Przybyłowicz pozostawiwszy żonę i pięcioro dzieci, umknął nagle dnia 4 października z Krakowa. Dochodząc zaraz za przyczyną zniknięcia dozorcy pałacu, sprawdzili obaj wspomniani iż Przybyłowicz, wykradłszy klucze ze salonu, p. M. P., gospodarował sobie po wszystkich apartamentach od dłuższego czasu według upodobania i tak dalece przygotował porządki w salonach dla mających powrócić do Krakowa, iż znaczna ilość precyozów, obrazów, garderoby, bielizny i innych nader kosztownych i starożytnych przedmiotów, poprzedawał i pozastawiał w Krakowie Po odszukaniu znacznej ilości skradzonych przedmiotów, wysłano tej nocy za Przybyłowiczem i jego spólnikiem Wolskim depesze aż do Węgier dokąd obaj zbiegli z Krakowa po dokonaniu kradzieży.

Schwytanie złodziejów. Strażnicy policyjni B Karcz i Noga przytrzymali wczoraj Ludwika Szańskiego pochodzącego z Tarnowa terminatora i Piotra Stanisławskiego rodem ze Lwowa czeladnika kominiarskiego pracujących u majstra Niedzielskiego, którzy wymiatając kominy w ulicach przedmieścia Kleparz i Piasek i wałęsając się po strychach, dopuścili się licznych kradzieży na szkodę różnych właścicieli. Znaczną ilość skradzionych przedmiotów odebrano, a właściciele będą je mogli odebrać w biurze policyi przy ulicy Kanonicznej. Między odebranemi rzeczami znajdują się mapy, książki, łyżwy rękawiczki, medale pamiątkowe, rogi jelenie, przyrządy techniczne (cyrkle) i inne przedmioty.

Czytelnia akademicka we Lwowie zamiast wieńca na grób ś. p. Stefana Buszczyńskiego ofiarowała kwotę 10 złr. dla Tow. „Szkoły ludowej“.

P. Władysław Paygert, właściciel dóbr Strupków, przystąpił w nowozorganizowanym oddziale nadwórniańskim Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, jako członek wspierający z rocznym datkiem 10 złr.

Krosno, 23 października. (Koresp *N. Reformy*) (Ruch towarzyski. Szkoła przemysłowa). Z przyjemnością notujemy wiadomość, że tutejszy teatr amatorski obudził się z letargu i po długiej pauzie, jak słychać ma dać przedstawienie około 25 listopada br. Pochwala się tę energię dyrekcyi artystycznej, bo w istocie członkowie wspierający za długo już czekali na odcięcie swoich kuponów. Rada miejska powzięła na pełnem posiedzeniu, odbytem 22 bm, prawie jednomyślną (prócz jednego głosu) uchwałę założenia uzupełniającej szkoły przemysłowej i na ten cel zobowiązała się udzielać corocznie z własnych funduszów subwencyę na utrzymanie tej instytucyi w kwocie 400 złr. Reprezentacya domaga się od władz nadzorczych nad szkołami przemysłowemi, aby szkoła ta w Krośnie została otwartą z dniem 1 stycznia 1893 r. Szkoła przemysłowa będzie się mieściła w gmachu 6 klasowej szkoły męskiej i będą w niej udzielali nauk nauczyciele tej szkoły, tudzież nauczyciel rysunków szkoły tkackiej. Kto zna rozgałęziony przemysł w tutejszem mieście i niski poziom wykształcenia i wychowania naszych adeptów kunsztu rzemieślniczego i przemysłowego, ten musi przyjąć powyższą uchwałę tutejszej reprezentacyi miejskiej z wielkiem zadowoleniem.

Do wydziału szkolnego przyszłej szkoły przemysłowej zostali wybrani z łona Rady miejskiej pp dr. Jan Wein, em. lekarz powiatowy, dr. Aleksander Kocay, lekarz, oprócz tego wchodzi z urzędu do składu wydziału szkolnego burmistrz miasta dr. Feliks Czajkowski, adwokat krajowy

Koło pań na Bukowinie uchwaliło przeznaczyć 50 złr. na zakupno książek szkolnych dla ubogich dzieci polskich w szkołach czerniowieckich i postanowiło wysłać sprawozdanie z dotychczasowej działalności do głównego zarządu Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie.

W sprawie zamachu dynamitowego w Peczeniżynie, o czem donosiliśmy według *Gazety Kołomyjskiej*, otrzymujemy od poważnych mieszkańców Peczeniżyna zawiadomienie, iż błędnem jest mniemanie *Gazety Kołomyjskiej*, jakoby zamach ów wynikał z niechęci dla burmistrza p. Hecla, lub spowodowany był gorliwością jego o dobro miasteczka i zarządzeniami jedynie porządek mającemi na celu. Najpierw zamach nie był „dynamitowym“, lecz jak zbadano wrzucono burmistrzowi do pieca zwykły patron. P. Hecl ma osobiste sprawy finansowe ze swoimi współwyznawcami i te tylko sprawy czysto osobiste przysporzyły mu może niechętnych — lecz bynajmniej nie sprawy publiczne miasteczka. Za prywatne interesy p. Hecla nikt z mieszkańców Peczeniżyna odpowiadać nie może, a lekkomyślnym jest zarzut, raczej przypuszczenie, aby ów zamach wywołała jego gorliwość służbowa.

Z Królestwa Polskiego. Ze źródeł urzędowych nadeszła wiadomość, że prośba prywatnych przedsiębiorców o udzielenie koncesyi na żeglugę parową po rzece Amu Darya, odrzucona została, albowiem ministeryum wojny postanowiło uruchomić własną flotylę dla przewozu przez wspomnianą rzekę pasażerów i towarów. Wiadomość powyższa interesuje żywo wiele osób w Warszawie i innych miastach Królestwa. Oto przed dwoma laty przybyło do Warszawy kilku aferzystów Rosyan, zaopatrzonych w listy poważnych osób i wszedłszy w stosunki z warszawskimi i łódzkimi fabrykantami, namawiali ich do wzięcia udziału w urządzeniu żeglugi po rzece Amu Darya. Dla fabrykantów, sprowadzających bawełnę, żegluga na owej rzece mogła być korzystną, wielu więc z nich dało się wyzyskać, ofiarując dość poważne zadatki na rzekome przedsiębiorstwo. Wyzyskiwacze ci różnemi dokumentami starali się przekonać, iż koncesyę na żeglugę już mają i że urzędowe ogłoszenie nastąpi po przedstawieniu rządowi odpowiednich kapitałów. Innym znów osobom obiecywano korzystne posady i również *a conto* pobierano większe lub mniejsze datki. W ten sposób wyzyskując łatwowierność obywateli, przez czas dłuższy owi Moskale wesoło żyli w Warszawie i gdy załapane na zadatki osoby nie chciały więcej łożyć na ową żeglugę, ulotnili się z Warszawy w inne strony.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stefana Buszczyńskiego złożyło Administracyi *N. Reformy* Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ 10 złr. dla Tow. „Szkoły ludowej“.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 25 października: Po raz drugi „Wet za wet“, komedya w 1 akcie przez Chmurkę; po raz drugi „Parawanik“, komedya w 1 akcie Michała Wołowskiego; po raz drugi „Dzieci muzy“, komedya w 1 akcie Fr. Domnika.

TEATR.

„Wet za wet“, komedya w 1 akcie przez Chmurkę „Parawanik“, komedya w 1 akcie M. Wołowskiego, „Dzieci muzy“, komedya w 1 akcie Fr. Domnika.

Oryginalne nowości przynoszą z sobą zawsze do teatru atmosferę większego ożywienia i zainteresowania Publiczność, znudzona martwotą sezonu, który z wyjątkiem kilku udatniejszych wznowień i kilku mniej udatnych premier nie przyniósł dotąd nic zajmującego, skwapliwie pospieszyła ujrzeć nowe dorobki swojskiego repertoaru.

Sobotni wieczór, który nam przyniósł trzy wymienione w nagłówku jednoaktówki, nazwać można stanowczo udałym.

Komedyjka „Wet za wet“ jest utworem drobnym, napisanym wesoło, zręcznie i dowcipnie o dyalogach żywych a osnutym na pomyśle nowym i dobrze wyzyskanym. Autorka uchwyciła tu jeden z objawów życia kąpielowego i na tle tych stosunków nakreśliła bluetkę, która stanowczo liczyć może na powodzenie. Młoda wdówka pani Zula, jedna z tych pełnych życia i temperamentu istot, które szukają u wód wrażeń, i nudy kąpielowe urozmaicają sobie flirtowaniem, obdarza zaufaniem i uczuciem młodego artystę Zdzisława Jak każda jednak z władczyń serca, czując się panią pozycyi nie zdradza przed nim swych uczuć owszem traktuje swego rycerza chłodno i trzyma zdaleka Nie wyrzeka się nawet w dalszym ciągu flirtowania i zarzuca równocześnie wędkę swej kokieteryi na Henryka, literata Ten widząc sprzyjające do rozpoczęcia romansiku warunki przypuszcza do lekkomyślnej szturm zaimprowizowany zręcznie a zakończony groźbą samobójstwa w razie niespełnienia jego pragnień. Zręczność Henryka byłaby niewątpliwie odniosła skutek, gdyby nie zgubiony równocześnie przez niego w pokoju uwielbianej list od innej bogini, wzywającej go na schadzkę. List ten znaleziony zmienia sytuacyę. Zamiast schadzki oczekiwanej Zula przygotowuje złośliwą zemstę Przebiera we własne suknie manekina, sadza na kanapie i oczekuje ukryta końca komedyi. W tej stanowczej chwili zjawia się całe towarzystwo, wraz z ukrytym pod oknami Zdzisławem i następuje tableau w zakończeniu którego Zdzisław otrzymuje od Zuli zapewnienie wierności i poprawy, a skonfundowany don Żuan odchodzi wyśmiany.

Dzięki dobrej obsadzie ról, której podporą była pełna finezyi, życia i werwy gra p. Siennickiej w roli Zuli, oraz typowo charakterystyczna postać rozwódki Izabeli, odtworzona przez p. Wojnowską, komedyjka „Wet za wet“ wypadła bardzo dobrze. Pp Sobiesław i Śliwicki pełną staranności grą przyczynili się również do powodzenia. Dla teatrów amatorskich komedyjka Chmurki może być bardzo pożądanym nabytkiem.

Inne zupełnie tło do swego utworu obrał p. Domnik w jednoaktówce „Dzieci muzy“. Jak sam tytuł wskazuje, zaczerpnął autor treść ze stosunków świata artystycznego, t. zw. cyganeryi artystów malarzy, których poszczególne typy tak często pojawiały się w naszej komedyi. Osnowa krótka i bardzo prosta polega na tem, że młody malarz Stanisław Junosz spotyka się w swej pracowni z przyszłą wybraną swego serca, którą mu narzuciła bogata ciotka. Nie znając tej, którą mu narzuciła ciotka, zapłonął miłością do młodego dziewczęcia, które w towarzystwie matki przyszło pod pozorem zakupienia jego obrazu. Nie treść, dosyć powszednia, ile wyborny obrazek życia malarzy, pełen wysoce charakterystycznych, a pełnych życia i prawdy epizodów nadają komedyjce Domnika wartość nieprzemijającą i zapewnić jej powinny dłuższy żywot repertoarowy.

Komedya Wołowskiego „Parawanik“, lubo nie pozbawiona pewnych dodatnich przymiotów, grzeszy rozwlekłością i małem urozmaiceniem akcyi. Parawanikiem nazwał tu autor młodego człowieka, który służy młodej flirtującej nieustannie kobiecie za płaszczyk i osłonę przed obmową. Rzecz wzięta podobno z życia i ze stosunków warszawskich.

Artyści nasi bardzo starannie w obu komedyach z ról swych się wywiązali. W jednoaktówce Domnika doskonałe typy cyganów malarzy stworzyli pp. Siemaszko, Śliwicki, Solski i Antoniewski, a p. Trapszówna, jak zwykle, dała pełną wdzięku i prostoty sylwetkę naiwnego dziewczęcia

W komedyi „Parawanik“ znalazła pole do popisu deklamacyjnego p. Nawrocka w roli wdówki Janiny, naszkicowanej zręcznie i odtworzonej starannie. Galeryę dobrych figur charakterystyczno komicznych złożyli pp. Siemaszko, Werner i Barski a w pierwszym rzędzie p. Ruszkowski doskonale ucharakteryzowany i świetnie grający barona Nelsońskiego.

W. Pr.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Goedoelloe, 24 października. Cesarska para odjechała stąd rano do Wiednia.

Budapeszt, 24 października. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej szef sekcyjny Cziraky, odpowiadając w imieniu ministra spraw zagranicznych na pytanie del. Ugrona, oświadczył, że funkcye ministra spraw zagranicznych jako specyalnie mianowanego ministra domu cesarskiego, odnoszą się wyłącznie do pewnych wydarzeń familijnych dynastyi, które nie mają żadnego prawno-politycznego charakteru. Kierownictwo urzędu spraw zagranicznych opiera się na przepisach ustawy.

Co się tyczy prawa patronatu króla apostolskiego oświadczył minister, że mu wcale nie przychodzi na myśl mięszać się w sprawę do której nie ma ani kompetencyi, ani za nią nie ma odpowiedzialności. Minister zajmuje się zgodnie z zakresem swego obowiązku tylko pośrednictwem dyplomatycznem, jeżeli rządy wezwą go do tego, gdy chodzi o stosunki z zagranicą, jak n. p. przy mianowaniu książąt kościoła.

Dalej dał minister wyjaśnienia o używaniu godeł i chorągwi w misyach dyplomatycznych; twierdzenie, jakoby ministerstwo spraw zagranicznych z umysłu zaniedbywało interesa węgierskie, nazwał mylnem, zapewniając, że w większej części misyj dyplomatycznych i konsulatów są urzędnicy mówiący po węgiersku. Ustawa już uchwalona o sądownictwie konsularnem wejdzie wkrótce w życie skoro tylko kwestye drobne zostaną ułożone przez porozumienie się obu rządów. Nastąpi to prawdopodobnie w połowie przyszłego roku.

Co się tyczy gmin konsularnych, wyjaśniono w odpowiedzi, że dotąd istnieje tylko jedna taka gmina w Konstantynopolu na zasadzie zupełnej swobody przystąpienia do niej bez obowiązkowego wpisywania się do niej ze strony obywateli węgierskich. Zresztą zaczęto przemieniać tę gminę konsularną w stowarzyszenie dobroczynności.

Po tych wyjaśnieniach zażądał del. Ugron, aby urząd ministra domu cesarskiego został ustawą określony, domagał się zupełnej równorzędności w kwestyi chorągwi, — a wyjaśniającą odpowiedź ministeryalną tylko w małej części przyjął do wiadomości delegacya zaś przez głosowanie przyjęła te wyjaśnienia do wiadomości bez zastrzeżeń z wyjątkiem trzech głosów.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad sprawozdaniem komisyi wojskowej.

Budapeszt 24 października. Wczoraj do 6 godziny wieczorem zachorowało 13 osób na cholerę, umarło 17.

Budapeszt, 24 października Dziennik urzędowy donosi: 21 października zachorowało na cholerę w Budapeszcie osób 24, umarło 15, w Török-Becse zachorowało 5 osób, umarła 1, w Mohol, Tolna i Szegszard było po jednym wypadku zachorowania na cholerę, w Farkas Torok zachorowała jedna i umarła jedna osoba.

Kolonia 24 października *Köln. Ztg.* donosi: Projekt ustawy wojskowej zaprowadza stan czynny w czasie pokoju od 1 października do 31 marca 1894 roku, w liczbie 492.068 żołnierzy przeciętnie co roku, w przypuszczeniu że służba żołnierzy w piechocie w ogólności ma trwać przez dwa lata.

W uzasadnieniu tego projektu podniesiono, że sytuacya wojskowo-polityczna zmieniła się na niekorzyść Niemiec i wymaga daleko idących, gruntownych zarządzeń. Każdy rzeczywiście zdatny do wojska będzie musiał służyć. Zastrzeżono przedewszystkiem jednak możliwość przedłużenia służby do trzeciego roku w pewnych wyjątkowych przez kodeks karny określonych wypadkach.

Przez rozmaite organizacyjne przepisy uzupełniające rząd ma nadzieję doprowadzić do tego, że po dwóch latach liczba wyćwiczonych żołnierzy wyniesie 4,400.000. Tym sposobem Niemcy stoją wyżej nawet od Francyi, a nie o wiele niżej od Rosyi.

Berlin, 24 października. Cesarz niemiecki przyjmował wczoraj na pożegnalnej audyencyi austro-węgierskiego ambasadora Szecheny'iego, przyjął odwołujące go pismo i wydał na cześć jego obiad.

Kehlheim, 24 października. W ściślejszym wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego wyszedł zwycięsko Rauchenecker, otrzymawszy 4218 głosów. Sigl otrzymał głosów 4094.

Hamburg, 24 października. Przedwczoraj zachorowało 7 osób na cholerę. Nie umarł nikt.

Lausanne, 24 października. Sąd przysięgłych uwolnił wszystkich oskarżonych z powodu wybuchu kotła na parowcu *Mont Blanc.*

Paryż, 24 października. *Figaro* pisze: Jeszcze przed kilku miesiącami rząd wręczył nuncyaturze listę kandydatów na wakujące biskupstwo, celem zatwierdzenia przez papieża Kurya do tej pory nie dała żadnej odpowiedzi co do kandydatów, przy których wyborze minister oświaty miał szczególnie ich polityczny sposób myślenia na uwadze.

Paryż, 24 października. *Petit Journal* donosi o podwójnym ataku na główny skład artykułów żywności Dahomejczyków, wykonanym przez oddział pułkownika Doddsa i wojsko na nowej drodze z Senegalu przybyłe.

Paryż, 24 października. Książę Łobanow przebył przed kilku dniami operacyę kamienia i ma się zupełnie dobrze.

Saint Denis, 24 października. Podczas starcia na zgromadzeniu anarchistów padło kilka strzałów rewolwerowych Uwięziono kilku anarchistów, między nimi jednego Niemca

Carmaux, 24 października Mer Calvignac na wezwanie ministra Loubeta odjechał do Paryża.

Rzym, 24 października. Były minister Zanardelli obecnie jeden z przywódzców lewicy, wygłosił w Iseo kandydacką mowę wyborczą wyraził zupełne zaufanie do gabinetu Giolitti'ego i uznanie dla tegoż programu finansowego. Dąży on do oszczędności, co się atoli tyczy wydatków wojskowych, byłoby nierozsądnem a nawet zbrodnią osłabiać siłę obronną kraju wobec olbrzymich armij innych mocarstw.

Przechodząc do zagranicznej polityki wskazał mowca na rewie floty w Genui, jako na dowód świetnie stwierdzający, że obok wiernie dotrzymywanych przymierzy istnieje także we Włoszech uczucie przyjaźni dla innych mocarstw. Ostatecznym celem trójprzymierza jest utrzymanie pokoju, którego młode państwo potrzebuje niezbędnie dla wzmocnienia jedności i rozwoju swych sił.

Cagliari, 24 października. Podług urzędowych wiadomości w San-Sperate 63 osób padło ofiarą katastrofy. (Szalał tam orkan gwałtowny. *Przyp. Red.*)

Dotąd jednak nie wszystkie trupy wydobyto z pod gruzów, liczba ofiar będzie prawdopodobnie znacznie większą. Trzysta domów leży w zwaliskach, między temi i dom gminny. Odgrzebywaniem trupów zajęte jest wojsko.

Madryt, 24 października. W tutejszych sferach urzędowych stanowczo zaprzeczają wieści, jakoby prezydent ministrów Canovas del Castillo interweniował u królowej w sprawię uproszenia jej przez cesarza niemieckiego do wzięcia udziału w chrzcinach nowonarodzonej księżniczki. Jest to sprawa czysto osobistych stosunków dworskich, nie wkraczająca wcale w dziedzinę polityki.

Sevilla 24 października. Kongres katolików uchwalił zebrać się najbliższym razem w Velencyi i urządzić w roku 1893 z powodu jubileuszu papieża pielgrzymkę do Rzymu.

Ateny, 24 października. Rosyjski następca tronu przybył tu i został oficyalnie przywitany.

Rio Janeiro, 24 października. Sytuacya polityczna ustala się. Rząd i parlament zgodnie postanowiły rozwiązać kwestyę skarbową przez wycofanie części papierowych pieniędzy z obiegu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 24 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·9 mm	738 2 mm	739·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,8	+4°,2	+9°,9
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WNW 1	SW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	73 %	56 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	3	2	3

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 października 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	96	55
Zjednoczony dług w srebrze	96	40
Austryacka renta złota	114	45
5 % austryacka renta (marcowa)	100	25
Akcye banku austro-węgierskiego	982	—
Akcye kredytowe	311	40
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	52 1/2
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	72 1/2

Wiedeń, 22 październ. Ruble papierowe 118·75. Cena nafty 17·50 do —·—. Spirytus 15·37; żyto 6·93; pszenica 7·79; owies 5·93.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Szanowna Redakcyo:

Upraszam uprzejmie o łaskawe umieszczenie w waszem czasopiśmie na zamieszczone w numerze 235 z dnia 13 października b. r. przestrogi dla rolników następującej odpowiedzi.

Przedewszystkiem niesłusznie korespondent nazwał mnie M. Nawratila, względnie fabrykę moją wyzyskiwaczem, że uzyskałem „Patent“ w niewiadomy sposób na wyrób sztucznego nawozu i że używam firmy *„Erste kaiserliche ausschliesslich privil. Kunstdüngerfabrik in Galizien“.*

Korespondent widocznie nie znał prawdziwego stanu rzeczy, i nie tyle dbając o dobro rolników, jak raczej sam mając osobisty interes na oku, jakoteż obawiając się w przyszłości konkurencyi, a tem samem utraty wysokiej rocznej prowizyi, w sposób nieprawdziwy oczernił moje dotąd nie skazitelne imię. Zarzuty, iż nadużywam orła państwowego dla tem pewniejszego wyzyskiwania łatwowiernych rolników, a zarazem jako osłonę przed kodeksem karnym, są tegoż prostem urojeniem.

Dla wyjaśnienia opisuję prawdziwy stan rzeczy.

W roku 1891 przejeżdżając przez wieś Stary Żywiec przy Żywcu spostrzegłem na domie l. k. 5 wywieszony napis *Erste kais. kön. ausschliesslich priv. Kunstdüngerfabrik des Melchior Klosak et Co.* Będąc posiadaczem gruntu, a nie mając na tyle stajennego nawozu, wstąpiłem do tej fabryki w zamiarze kupienia sztucznego nawozu gdzie właściciele M. Klosak i spólnik w rozmowie uczynili mi propozycyę, abym zakupił od nich cały zapas przez nich zrobionego sztucznego nawozu, iż nie mają potrzebnego kapitału do dalszego prowadzenia fabryki i dlatego spółkę rozwiązać muszą. Ja po dłuższem naleganiu dałem się nakłonić do tego i zakupiłem cały zapas. Po rozwiązaniu spółki przybył do mnie M Klosak i prosił, abym odkupił od niego patent na wyrób sztucznego nawozu, udzielony mu na monarchię austryacką i Węgry, a on że pozostanie u mnie nadal kierownikiem fabryki za miesięczną zapłatą i prowizyą. Ja znów litując się nad przykrem położeniem starca zgodziłem się na to nabyłem aktem notaryalnym ów patent, uiściłroczną taksę, postarał się o przepisanie patentu na moje imię i nazwisko, a domósłszy poprzednio władzy przemysłowej, z wiosną b. r pod kierownictwem M. Klosaka rozpocząłem wyrób sztucznego nawozu, sam zaś zamawiałem tylko składniki, które mi nakazał dostarczyć i za takowe niemniej robotnikom płaciłem. To trwało tylko kilka dni, bowiem M. Klosak namówiony przez ajenta, już w dniu 22 kwietnia b. r. potajemnie zamknął fabrykę i zbiegł do Aleksanderfeld na Śląsk, gdzie sprzedawszy już patent miał w spółce nieprawnie dalej robić sztuczny nawóz. Wskutek tego, jakoteż że i nie miałem przepisu do tego sztucznego nawozu, zaprzestałem zupełnie dalszego wyrobu. Jakie substancye i w jakiej ilości wchodziły w skład sztucznego nawozu przez byłego posiadacza patentu M. Klosaka, a w ostatnim czasie kierownika mej fabryki, wyrabianego, tego, jak już wspomniałem, naówczas dokładnie nie wiedziałem, gdyż tego mi on nie zwierzył, zachodzi przeto wątpliwość, czyli przedłożony rolniczo-chemicznej stacyi doświadczalnej w Wiedniu do analizy sztuczny nawóz jest wyrobu M. Klosaka, niewykluczalnem bowiem jest, że właśnie ten, który posłał nawóz, mógł rozmyślnie jaką inną mieszaninę posłać, zwłaszcza skoro mu na tem zależało, aby uznać nawóz ten złym i podał za wyrób mój, wobec czego podane przez dyrektora tego zakładu dra E Meissl'a składniki i procenta, które wchodzą w sztuczny nawóz wyrobu M Klosaka są w każdym razie niepewne, skoro nie był wysłany nawóz do analizy przezemnie wprost i pod moją pieczęcią, tylko ukradkowo.

Z powyższego wyjaśnienia okazuje się, iż zarzut uczyniony, jakobym łatwowiernych rolników podstępnie chciał wyzyskać, jest niesłuszny, bowiem ani przypuszczalnem być nie może, aby ministerstwo rolnictwa nadało było patent na wyrób nawozu, któryby nie miał żadnej wartości, a skoro ten patent uzyskał były właściciel M. Klosak, to tem samem jest dowód, że musi on zawierać związki, które podstawę pokarmu roślinnego stanowią. Że w istocie tak jest, są dowodem świadectwa z gmin, które odemnie nawóz pobrały, a który okazał się dobrym. Ani orzeł państwowy, ani zalecony sposób używania sztucznego nawozu nie są moim wymysłem lub jaką zasłoną, lecz M. Klosaka i Sp. pierwotnie, którzy już posługiwali się takiemi blankietami, ja zaś po nabyciu patentu tylko uczyniłem zmianę firmy.

W końcu oświadczyć jeszcze muszę, że także korespondent, oceniając 100 klg. tego sztucznego nawozu na 50 ct., powodował się nienawiścią tylko i oceniał te składniki, które p. dr. E. Meissel znalazł w przedłożonym mu do analizy nawozie, że jednak ja sam sprowadzałem od materyalisty substancye mineralne i za takowe płacił, które kosztowały do 100 klg. przeszło 3 złr, przeto doliczywszy pensye i prowizye kierownikowi fabryki, płace robotników, przyrządy i inne wydatki cena 5 złr. za 100 klg. wcale nie jest wygórowana.

Jako właściciel patentu zamierzam dalej prowadzić wyrób sztucznego nawozu i w tym celu postarałem się o oryginalny przepis, według którego ściśle wyrabiać będę. Czyli podobnież czynił mój były kierownik, to mi niewiadomo, gdyby ale tak nie było, za to odpowiedzialnym być nie mogę, bo tak wtenczas nie ja, lecz on wyzyskiwał rolników i mnie, gdyż ja po dziś dzień zapłaty za dany rolnikom na kredyt nawóz nie otrzymałem sam zaś znaczne wydatki i stratę przez nieuczciwość kierownika poniosłem.

Oświadczam zatem korespondentowi, iż nie uczynił on przez niewinne oczernienie mego nieskazitelnego imienia żadnej przysługi rolnikom, tylko dał świadectwo o swej złośliwości wskutek obawy przed konkurencyą i utratą znacznej prowizyi rocznej, ja zaś z tego wyniosłem tę naukę, że świat za dobre tylko złem płaci i że nie każdemu zaufać trzeba.

M. Nawratil.

Kandydat notaryalny

egzaminowany, Dr. praw, posiadający praktykę sądową, notaryalną i adwokacką, obejmującą łącznie 3 lata i 8 miesięcy, biegły w sprawach spornych i niespornych, poszukuje miejsca u pp. notaryuszów z dniem 1 listopada b. r.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adr. **H. H. Rzeszów** (poste restante). 2565 1 3

Nowo otworzony

ROSYJSKI SKŁAD HERBATY

pod firmą

R. Heilpern w Krakowie,
ulica Grodzka, 59,

poleca

najlepszą herbatę z Rosyi

transito sprowadzoną, po cenach następujących, a mianowicie: za jeden funt po Rs. 3.00—2.40 2.00—1.60—1.20; za złr. 3.00—2.40—2.00—1.60—1.20; w paczkach 1/1, 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32 funtowych oraz w oryginalnych skrzynkach w wielkim wyborze. 2556 1 10

Handlującym stosowne ustępstwo.

Zamówienia z prowincyi niemniej dwóch funtów uskutecznia się odwrotną pocztą franco.

Poszukuje się **zdolnego, egzaminowanego**

maszynisty

z dobremi świadectwami. 2555 1 2

Zgłoszenia pod **W. L.** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

Dzierżawa

obszaru 200 morgów, do odstąpienia na wiosnę.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2569 1 0

Fortepian wiedeński

w bardzo dobrym stanie jest tanio do sprzedania. 2568 1 3

Bliższa wiadomość Plac Maryacki L. 8, I p.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż 2587 1 3

Piekarnia w Górnych Młynach

przy ulicy Łaziennej

wypieka codziennie **chleb żytni razowy i pszenny** (luksus), na ogniu drzewnym przewyższający dobroć smaku chleba sprowadzanego z Morawy po tejże samej cenie, oraz

mąkę z chleba razowego na torty i baby.

Poleca się łaskawym względom

Feliks Krawczyński
właściciel piekarni.

Aviso.

Laut der in der „Nowa Reforma" Nro 241 vom 20. October 1892 J. inserirten vollinhaltlichen Kundmachung des k. u. k. Reichs Kriegs-Ministeriums zu Abth. 13. Nr. 1897 von 1892 findet bei diesem Ministerium in Wien am 16 November 1892 zwölf Uhr Mittags, behufs Sicherstellung der Lieferung verschiedener Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernisse für das k. u. k. Heer, im Wege der allgemeinen Concurenz eine schriftliche Offert Verhandlung statt.

Die zu liefernden Sorten, das Formulare für die Offerte, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citierten Kundmachung und letztere überdies aus den in Form eines Vertrag-Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen, welche bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden (mit Ausnahme der Intendanz des 15. Corps) den Monturs-Depôts, beim Handels-Ministerium und bei den Handels- und Gewerbekammern erliegen, zu entnehmen. 2508 1 2

Ktoby posiadający **kilka tysięcy złr.,** a żyjący samotnie, w podeszłym już wieku, chciał takowe **pożyczyć na pewny i sumienny interes, za pewną gwarancyą,** otrzyma, **prócz procentu,** także **prawdziwie synowską opiekę.** 2520 4 6

Zgłoszenia proszę nadsyłać do **Centralnego Biura pana Kępskiego we Lwowie, ul. Trybunalska, 1.**

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (newwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 5 5

Kamienica

w Krakowie, dwu piętrowa, nowa, wolna lata od podatku, jest **do sprzedania** za dopłatą kilku tysięcy złr. po odtrąceniu banku.

Bliższa wiadomość: **Biuro p. Kępskiego, Lwów,** ul. Trybunalska, L. 1.

---

3 ciągnienia już 31 października, 1 i 5 listopada.

Na to ciągnienie, bogato uposażone wysokiemi wygranemi, polecamy następ. grupę:

1 węgierski los czerwonego krzyża
1 włoski los czerwonego krzyża
1 serbski tabaczny los
1 Jó-sziv los

46 ciągnień z **głównemi wygranemi** na **1 milion złr.**

Wszystkie 4 losy na spłatę w 45 miesięcznych ratach po 1 złr.

1 3% los kredytowy ziemski II. Em. w 42 ratach mies. po 3 złr.

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej po złożeniu pierwszej raty.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Wpłaty rat można uskuteczniać **bez opłaty porta** zapomocą naszych książeczek wkładkowych w każdym urzędzie pocztowym.

Kantor wymiany WEBNER & Co. Wiedeń, I. Bez., verlängerte Wipplingerstrasse, Nro 39.

Listy ciągnień darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi odwrotnie. 2550 1 2

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.

Herbata rosyjska

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od 1/8—1/1 funta, w 9 gatunkach doborowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt, 2517 1 0

firmy światowej

Wogau i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon,** ul. Krupnicza, L. 10.

Zarząd rafineryi nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy

ma zaszczyt zawiadomić interesowanych i P. T. Odbiorców, że powierzył zastępstwo na Kraków i okolicę

p. Marcelemu Kuszowi

który celem przyjmowania zamówień i dostarczania nafty oraz innych produktów rafineryi w Libuszy otworzył kantor **w Krakowie,** przy ulicy Wiślnej, L. 1, pod firmą

Reprezentacya rafineryi nafty w Libuszy na Kraków i zachodnią Galicyę.

Reprezentant: Marceli Kusz. 2540 2

Piękną skórę, delikatną cerę, młodzieńczo-świeży wygląd

uzyska niezawodnie każdy przez

DOERINGA MYDŁO z sową.

Według orzeczeń lekarskich **najlepsze naturalne toaletowe mydło** teraźniejszości. — Dobrze czyszczące. Piękny zapach. Tanie. Powolne zużywanie się.

Niezbędne w damskiej toalecie.

Doeringa mydło z sową jest **jedynem,** którego także **osoby z nader czułą skórą** używać mogą. Do mycia **niemowląt i dzieci** poleca się. Chemicznie badane i uznane za

najlepsze mydło w świecie.

Jako **znak rozpoznawczy** odciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna **sowa, ztąd** nazwa „**Doeringa mydło z sową".**

Do nabycia po **30 cent. za sztukę w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Eilego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara, Porębskiego & Zimlera i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konst. Śmieszka i Konst. Wiszniewskiego 1593 6 7

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck, 3.

Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 8 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy — **JAN ERKER** dawniej **W. SKÓRCZEWSKI** — ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp.

wszystko po zniżonych cenach.

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję z poważaniem **Jan Erker.**

1886 30 48

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Zmiana firmy — Ceny fabryczne.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 105

M. Lorenz & Sohn.

Skład towarów nicianych, łokciow., krótkich, wełnian. i dziergan.

„zum Mohren",

w Wiedniu, I., Bauernmarkt, 18,

poleca swój obficie zaopatrzony handel najlepszej jakości

wyrobów krajowych i zagranicznych
po najtańszych cenach fabrycznych.

Za znakomite towary ręczy 60-letnie istnienie tej firmy. 2459 3 10

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką.

Najnowsze Marabouts, Drzety, Krepiny do ubierania sukien. **Ballozy** gumowe, **koronkowe, haftowane. Ryżki** do sukien, poleca w wielkim wyborze

EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice, L. 29.

Tylko **wtedy prawdziwy,** gdy na trójgraniastej flaszce niżej umieszczony napis (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) się znajduje.

Dotąd niezrównany!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony

Tran z Wątroby Miętusa Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności,** a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. — Flaszkę po 1 złr.** można dostać w składzie fabrycznym **w Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **W. Redyk,** apt., **K. Wiszniewski,** apt., **St. Feintuch,** kupiec, **M. Jawornicki,** kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski,** apt.

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchię austr.-węgierską 2485 2 18

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 111

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

C. k. uprz. filtry Berkefelda

wypróbowane przez pierwsze hygieniczne instytuty Europy i jako najlepsze uznane i świadectwami i przez własne używanie, że te filtry dają zupełnie wolną od bakteryj wodę.

Filtry te dają dzisiaj najpewniejszy środek do wydzielenia z wody **bakteryj,** a w szczególności **bacillów cholerycznych i tyfusowych.**

Ceny: **Filter kroplisty** dla rodziny 8 złr.
Filter domowy do przesączania wody, około 2 litry w minucie 0 złr.
Filter do studni, cystern i do wody rzecznej około 3 litr na minutę 85 złr.

Filtry do wszystkiego się nadające i do wszystkich płynów.

Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

Skład c. k. uprz. filtrów Berkefelda Wien, III/1, Baumgasse, 5

2396 11 12

Codziennie świeży

chleb wiejski, czysto żytni,

i prawdziwy 2546 2 6

miód lipcowy

w słoikach od 20 cnt., do nabycia

w handlu J. Kosza
w Krakowie, ulica Grodzka.

Une Anglaise donne des **leçons** dans sa langue maternelle. 2531 3 3

E. L. P. bureau „N. Reforma".

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

w Wiedniu Wszystko w Wiedniu

co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem 2210 18 0

Albin Krajewski

Wiedeń, I., Giselastrasse, L. 1.

Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent.). Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco**

Ceny fabryczne i hurtowne.

Handel korzenny i mięszany

bardzo dobrze się rentujący, z powodu wyjazdu natychmiast **do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.** 2514 4 4

Bliższej wiadomości udziela **J. Pisarski w Dolinie** koło Stryja.

Krawcowa biegła, poleca się do robót w prywatnych domach, również i kuśnierskich. Adres: **Iza, ul. św. Marka, L. 2, drzwi 2.** 2534 3 3

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 137 160 0

Biuro ogłoszeń

Lwow. Kopernika, L. 11.

Nowo otwarty koncesyonowany

zakład pogrzebowy F. NOWIŃSKIEGO

w Krakowie, Wesoła, ulica Kopernika, L. 8,

zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, jakoteż dębowych i z miękkiego drzewa, własnego wyrobu, materacy i poduszek do trumien, wszelkich ubrań żałobnych, krzyży nagrobkowych i krzyżyków, wieńców z sztucznych i żywych kwiatów, szarf z napisami do wieńców, posiada wszelkie przybory pogrzebowe, karawany oszklone i nieoszklone, zaprzęgi do wyboru, remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. 2511 3 10

Lwowska Fabryka Asfaltu i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,

we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,

poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 73 100

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 105 0

Na dni zaduszne

w ogrodzie naprzeciw Cmentarza krakowskiego, poleca się Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór **wieńców suchych i świeżych** po cenie bardzo przystępnej **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków

25 0 3 6 **E. Ukiański.**

Pewien angielski uczony Dr. Anders dowodzi, że rośliny w pokoju hodowane są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem że te wydzielają z siebie niezliczoną ilość azotu, który jest drogocenną materyą do utrzymania w mieszkaniu czystego powietrza ponieważ ten zarodki różnych chorób w powietrzu niszczy, a szkodliwe miazmy oksyduje czyli przepala. Rośliny hodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie ochraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego **Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, L. 70,** w obecnej chwili po umiarkowanej cenie poleca **wielki wybór roślin wszelkiego rodzaju,** przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, również poleca dobór cebulek hiacentów sztuka od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokusów 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie grusze, śliwki, wisznie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach, 3, 4 i 5 letnie, z bogatemi, korzeniami i pięknemi i równemi koronami, od 40 ct. i wyżej za sztukę, agrest i porzeczki wysokopienne, po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 cnt. i niskie po 40 cnt. i wyżej za sztukę; (thuje) żywotniki od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct. do 1 złr. 50 ct., różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. 2349 11 11

Franciszek Kępski

Centralne „Biuro" pośrednictwa dla handlu, przemysłu, rolnictwa, oficyalistów prywatnych i informacyi,

otwarte dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności

od 8 rano do 8 wieczór,

we Lwowie, ulica Trybunalska, L. 1.

Dostarcza: Oficyalistów prywatnych wszelkich kategoryj za kaucyą i bez, nauczycieli rutynowanych i nauczycielki, bony, guwernantki, pomocników handlowych, przemysłowych i fabrycznych, kasyerów i kasyerki do handlu, panny służące i klucznice, oraz wszelką służbę miejską i wiejską, informuje we wszystkich gałęziach handlu, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa i górnictwa.

Pośredniczy: w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, górnictw, realności, w dzierżawach i najmach hoteli i mieszkań, wyszukuje wspólników.

Uskutecznia pożyczki: dla Panów wojskowych od kapitana i Urzędników od 800 złr. pensyi, z jednym ręczycielem, przy mniejszych pożyczkach nawet i bez ręczyciela.

Uprasza szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zgłoszenia.

Listy z prowincyi za dołączeniem 5-centowej marki załatwia odwrotną pocztą 2519 4 6

Udzielam lekcyj kroju

podług najnowszej metody angielskiej.

2517 3 3 *Ant. Schmidt.*

Ulica Floryańska, L. 17, II piętro.

Ziemniaki

powszechnie znane z doskonałości, sprzedaje **korzec** czyli **100 klg.** z odstawą do domu **po 2 złr. Zarząd dóbr Bierzanów** poczta Bierzanów.

2453 6 10

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Do desinfekcyi.

Srodki desinfekcyjne w proszku:

proch karbolowy

proszek witryol-żelaza

(bezwonny), jak również

kwas karbolowy 100%

poleca 2345 28 0

Emil Kuźnicki

Oświęcim, dworzec,

Fabryka chemikaliów i papy dachowej.

Skład w Krakowie u pp. Goldmanna & Mossoczego, ul. Bracka, 5.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.